GŁOS NARODU

NR. 430. — ROK XXVI. | KRAKÓW, NIEDZIELA DNIA 3. WRZEŚNIA 1916 R. | WYDANIE PORANNE.

CENA ZA OGŁOSZENIA (INSERATY):
Za jeden wiersz petitowy lub jego miejsce K. —·12
Za wiersz petitowy układ liczb. lub tabelar. „ —·60
Nadesłane za wiersz petit. lub jego miejsce „ —·60
Nekrologi i zawiadomienia od wiersza petit. „ 1·—
Komunikaty pryw. po kronice od wiersza pet. „ 1·—
Załączniki, prospekty i cyrkularze, broszurki i t. p. dla zamiejscowych prenumeratorów „ 2·—
dla miejscowych prenumeratorów dziennika „ 1·—
Przy kilkurazowem zamieszczeniu inseratu, nadesłanego itp. udziela Administracya odpowiedniego rabatu.

PRENUMERATA „GŁOSU NARODU“ WYNOSI W KRAKOWIE W ADMINISTRACYI:
MIESIĘCZNIE K. 3·80. KWART. K. 11·— POŁROCZ. K. 21·— ROCZNIE K. 40·—
Za odnoszenie do domu w Krakowie, lub za przesyłkę pocztową do Austro-Węgier, Niemiec i Królestwa Polskiego dolicza się po 60 hal. miesięcznie. — Cena Nru wynosi w Krakowie: Wydanie poranne 12 hal. Wydanie wieczorne 8 hal. Na prowincyi: Wydanie całodzienne 16 hal.

ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI: KRAKÓW, ULICA SW. TOMASZA L. 35.
TEL. REDAKCYI 190. — ADMIN. I DRUKARNI 3344. — TELEGR.: „GŁOS NARODU“ KRAKÓW.

ZAMAWIAĆ DZIENNIK MOŻNA:
Przez urzędy pocztowe, Agencye dzienników, lub też wprost w Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie.

WPŁATY MOŻNA USKUTECZNIAĆ:
1) Przez Pocztową Kasę Oszczędności Nr 23.993
2) Przez Filię Banku Krajowego w Krakowie na rachunek bieżący Wydawnictwa „Głosu Narodu“
3) Przekazem pocztowym pod adresem Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 35.

Trzeci „wydział“.

Do dwóch organizacyi niemieckich, które mają przygotować pokój w opinii narodu, przybyła trzecia, różna nastrojem i celami działania. Wydział Narodowy, kierowany przez ks. Wedla, pragnie zjednoczyć na linii pośredniej dążenia aneksyonistów i przeciwników rozszerzenia terytoryum Rzeszy przez przyłączanie cudzych ziem. Wydział niezależny porusza się wprost niemal po linii aneksyjnej, za ten zaś kierunek gwarantują nazwiska głównych działaczy, dobrze notowane w obozie wszechniemieckim. Obecnie zrodziło się „Centralne Biuro Prawa Międzynarodowego“, ogłaszające program wprost odmienny.

Jest to zrzeszenie, którego członkowie pragną stałego pokoju na podstawie samodzielności narodów i polityki pojednawczej. Pokój, do którego dążą, musi wypełnić dwa warunki. Musi zapewnić narodowi niemieckiemu wolność, cesarstwu nietykalność ziemi niemieckiej, zabezpieczyć interesy niemieckie zagranicą i dać możność rozwoju gospodarczego. Głównym warunkiem jest: trwałość. Aby pokój trwały zaistniał, muszą wszyscy interesowani uznać go za zadowalający. Dlatego winien być takim, aby ludy pobite nie były zmuszone przygotowywać się do wojny odwetowej za aneksye przeprowadzone gwałtem, za ograniczenia samodzielności itd. itd. Nadto ma ten pokój stworzyć instytucye międzynarodowe, które zabezpieczą świat na przyszłość od rozcinania bronią zatargów międzynarodowych. Instytucye, które będą załatwiały przyszłe zatargi i niesnaski między państwami sposobem uregulowanego pośrednictwa oraz wyroków, obowiązujących obie strony. W ten sposób położy się także kres polityce zbrojeń, zagrażającej stale pokojowi.

Centralne Biuro powstało przy związku „Neues Vaterland“ który nie cieszy się dobrą opinią w sferach nacyonalistycznych, a zwłaszcza wszechniemieckich. Przewodniczący „Neues Vaterland“, były rotmistrz von Tepper-Laski, wchodzi w skład wydziału Biura, odezwę zaś podpisali między innymi prof. Walter Schuecking, znajdujący się in odore pacifismi i źle dlatego widziany w kołach „nieprzejednanych“, dalej Edward Bernstein, którego nazwisko jest czerwoną chustą dla wszystkich, którzy uważają socyalistyczną „wspólnotę pracy“ w parlamencie niemieckim, za „wrogą dążeniom narodu. Wspólnota odrzuciła, jak wiadomo, kredyty wojenne i wystąpiła z klubu parlamentarnego socyalistów niemieckich, zaś p. Bernstein jest jednym z najwybitniejszych jej członków. W dodatku prof. Schuecking ogłosił niedawno pismo ulotne, pt. „Profesorowie niemieccy, a wojna światowa“, w którem zarzucił ogółem małe zrozumienie pacyfizmu „jako ruchu kulturalnego. Nakoniec prof. Quide z Monachium nie cieszy się sympatyą wśród zwolenników aneksyi i ostrej taktyki wojennej — a odezwę również podpisał. W takich warunkach Biuro Centralne będzie musiało nieraz przechodzić przez rózgi prasy partyjnej, która samą myśl o pokoju nieaneksyjnym uważa za świętokradztwo względem ducha zaborczości.

Dyskusya o celach wojny jest w zasadzie zakazana, przeto wszelka działalność Wydziałów, czy Biur, ma charakter platoniczny na razie i przypisywać jej można znaczenie o tyle tylko, o ile odzwierciedla w swych programach nastroje różnych warstw społeczeństwa niemieckiego. W ostatnich dniach aneksyoniści otrzymali jednak pewien sukurs jak gdyby urzędowy, dzięki formie zezwolenia, jakie policya magdeburska dała na odczyt socyalistyczny, Pawła Badera, zatytułowany „Naród a pokój“.

Zezwolenie to zostało udzielone pod warunkiem, że odczyt „nie wyjdzie poza ogólne zasady, które postawił kanclerz Rzeszy w swych przemówieniach“. Idzie o to, aby prelegent „nie nasuwał nieprzyjaciołom naszym nadziei, że siły nasze słabną lub że zmniejszyła się wola wspólnego, stanowczego przetrwania“. Osobno zaś stwierdza prezydent policyi magdeburskiej, iż kanclerz Rzeszy „nie odrzucił wszystkich planów aneksyjnych“, przeciwnie, w mowie swej z 5. kwietnia br. wyraźnie „nie poprzestał już na programie wojny obronnej“. Wprawdzie policya tłumaczy dalej, że kanclerz „nie proklamował wojny zaborczej“, ale niemniej „dąży przez trwałe osłabienie obecnych nieprzyjaciół do powiększenia siły narodu niemieckiego i Rzeszy pod względem militarnym, politycznym, gospodarczym i kulturalnym“.

Tak wygląda komentarz do mów p. Bethmanna Hollwega, komentarz uzbrojony w niewątpliwą chyba powagę takiej instytucyi, jaką jest policya magdeburska. Trzeci „wydział“ pokojowy, będzie miał się nad czem zastanowić. I pewnie zastanawiać się będzie. Bo chociaż obecna sytuacya militarna ukazuje wojnę w pełnym rozwoju wypadków nowych, trudnych do obliczenia, chociaż nie pozwala na wyciąganie wniosków pozytywnych, jednak chęć, aby cele wojny ustalić, jest w Niemczech tak silną, że wytryska wszystkiemi porami opinii publicznej, poprzez wszelkie zakazy urzędowe.

Po stronie czwórporozumienia tłomaczy się, oczywiście, nastrój ten inaczej niż wewnątrz Rzeszy, a głosy dzienników obcych, przenikające do Niemiec, są obficie wyzyskiwane przez prasę wszechniemiecką i nacyonalistyczną aby wykazać „niebezpieczeństwo“ dyskusyi o pokoju. Niebezpieczeństwo, które podkreślił także prezydent policyi magdeburskiej. Tymniej debaty nad pokojem muszą być koniecznością psychologiczną po dwóch z górą latach wojny, skoro i ten argument dotychczas skuteczny, staje się dzisiaj bezsilnym. Program zaś trzeciego „wydziału“ zaświadcza dobitnie, że prądom radykalnie aneksyonistycznym i umiarkowanie zdobywczym przeciwstawia się teraz, jako skrzydło lewe, wyraz opinii takiej, która na pierwszem miejscu stawia trwałość przyszłego pokoju, sprowadzając do jej mianownika wszystkie inne dążenia i życzenia. Nieznaną jest siła tego skrzydła, ale musi być braną w rachubę.

Zewnątrz i wewnątrz.

Wczorajszy „Naprzód“ przyniósł wiadomość niespodziewaną i ciekawą. Brzmi ona tak:

Tow. Ignacy Daszyński złożył mandat poselski do Rady państwa z miejscowości okręgu krakowskiego „Wesoła“. Niemożliwość ponoszenia odpowiedzialności za politykę Koła polskiego, skłoniła posła krakowskiego do złożenia mandatu.

Nie tak dawno temu znaleźli się socyaliści wewnątrz Koła Polskiego. Obecnie p. Daszyński znalazł się wogóle na zewnątrz polityki Koła, za którą nie chce ponosić odpowiedzialności. Nie znamy motywów, jakie posła socyalistycznego i przywódcę partyi skłoniły do tej gw..townej manifestacyi. Nie wiemy również, czy inni jego koledzy po mandacie, również zasiadający w Kole, uważają iż odpowiedzialność tę mogą nadal ponosić. Nie wiemy wreszcie, jak ukształtuje się stosunek p. Daszyńskiego do innych instancyj, których jest członkiem, a które powinny w zasadzie reprezentować, na swym terenie działań, linię polityczną Koła. Prezes Biliński jest, jak wiadomo, nietylko przewodniczącym Koła, ale i N. K. N.

Może najbliższe dni przyniosą wyjaśnienie. Dzisiaj można tylko stwierdzić fakt, że p. Daszyński złożył mandat parlamentarny i członkiem Koła Polskiego być przestał.

* * *

Piotrkowski „Dziennik Narodowy“ przyniósł sprawozdanie z obrad Ligi kobiet pogotowia wojennego w Lublinie. Sprawozdanie to musiało zwrócić uwagę zwrotami takimi, jak „odstępstwo członkiń Ligi Kobiet od pierwotnego programu instytucyi“, jak „poddanie się wpływom agitacyi pewnych organizacyj politycznych“, przyczem zauważono, iż zjazd obradował „nad stosunkiem Ligi do Centralnego Narodowego Komitetu w Warszawie“. Na sprawozdanie to odpowiada Liga Kobiet pogotowia wojennego pismem, rozesłanem do dzienników, które należy przytoczyć w najważniejszych ustępach.

Liga stwierdza, że sprawozdanie „Dziennika Narodowego“ jest tendencyjne, gdyż działanie Ligi usiłuje przedstawić, niezgodnie ze stanem rzeczy, jako akcyę partyjną. Dalej wykazuje Liga, że „Dziennik Narodowy“ w rzeczowem sprawozdaniu, w sposób niegodny pisma polskiego informuje o naszem życiu wewnętrznem czynniki obce“. Wskutek tego Liga odwołuje się do opinii społeczeństwa polskiego, a równocześnie apeluje do N. K. N. „aby napiętnował postępowanie „Dziennika Narodowego“, który w Królestwie uchodzi za ekspozyturę programu N. K. N.“. Wreszcie stwierdza Liga, że „notatka „Dziennika Narodowego“ zmierza do narażenia poszczególnych jednostek na odpowiedzialność przed władzami okupacyjnemi“.

Ciężkie te zarzuty podpisało sto dziesięć pań, należących do Ligi. Wreszcie dowiadujemy się z pisma Ligi, że po zjeździe piotrkowskim nastąpiła secesya paru delegatek, reprezentujących siedm głosów na dziewięćdziesiąt trzy ilości ogólnej. Delegatki te oświadczyły, że nadal używać będą przy swej działalności, firmy Ligi. „Zjazd — kończy się odezwa — jednogłośnie uznał postępek ten za uzurpacyę praw Ligi Kobiet pogotowia wojennego“.

Tak wygląda stan rzeczy. Nie potrzebujemy zapewniać, że uważamy go za nowy a smutny objaw fermentów, jakie w życiu Królestwa wnosi działalność pewnego odłamu prasy okupacyjnej. Liga stawia „Dziennikowi Narodowemu“ — którego wywody „Czas“ przedrukował w całej rozciągłości — zarzuty jasne, a drażliwe. To, że obiekcye takie mogą być wogóle stawiane, świadczy niedobrze o stosunkach wewnętrznych, które do takich karcących wystąpień zmuszają.

Ze spraw kościelno-politycznych.

Nadzieje i obawy katolików. — Z powodu obsadzenia nuncyatur we Wiedniu i Monachium. — Odwołanie angielskiego posła przy Watykanie.

Jak wiadomo, z początkiem wojny udowadniał prof. Schrörs z Bonn w swej broszurze: Der Krieg und der Katholizismus, (München 1915), że zwycięstwo koalicyi byłoby ciosem dla katolicyzmu w Europie, natomiast sukces centralnych państw będzie początkiem nowej ery dla kościoła katolickiego tak na zachodzie (Francya), jak i wschodzie Europy (Polska, Rosya) i w krajach tureckich. Gdy zaś i z przeciwnej strony próbowano przekonywać, że biada Kościołowi katolickiemu, gdyby zwyciężył protestantyzm i wotanizm (!) niemiecki, zaczeli ludzie trzeźwo myślący wzywać do zaprzestania takich „proroctw“, gdyż z nich najfałszywiej w świecie ktoś wnioskowaćby mógł, że dla istnienia Kościoła i katolicyzmu w ogólności „conditio sine qua non“ jest istnienie lub zwycięstwo tego lub owego państwa. Po kilku miesiącach przerwy znowu to samo. Tym razem jakiś Francuz w „Limburger Kaurier“ nr 182 184 (według Koeln. Volkszt 657) rozwija obszernie kwestyę: „co jest korzystniejszem dla katolickiej religii, zwycięstwo państw centralnych, czy czwórporozumienia“? Zestawia fakta: we Francyi ster rządu w rękach masonów, antyklerykalizm kwitnie; „dobrze myślący są mniejszością upokarzaną i prześladowaną. Masońska i wolnomyślna laicyzacya czyni nawet w czasie wojny takie postępy, że nie jest to przesada, gdy się patrzy na przyszłość religijną Francyi z większą trwogą niż dotychczas“. A w Niemczech — powiada — jest „23 milionów, po największej części głęboko wierzących katolików, rząd protestancki, ale nie jest Kościołowi katolickiemu wrogi“ — cesarz Wilhelm osobiście pozostaje w dobrych stosunkach z Ojcem św., niektóre państwa związkowe mają nawet swych posłów przy Watykanie. Otóż konkluduje: „wszystkie antyklerykalne i liberalne dzienniki czwórporozumienia cieszą się, gdy myślą o skutkach ostatecznego zwycięstwa. Wszystkie bez wyjątku wskazują na to, że potem reszta (!?) siły żywotnej, jaka została Kościołowi katolickiemu, skazaną jest na niemoc“; Kościół — zdaniem ich — czeka więc skon powolny, ale pewny. Katolickie dzienniki (czwórporozumienia), które oczekują zwycięstwa, budują swe nadzieje na marnych złudzeniach. Do rezultatów, jak ów Francuz z Limburger Courier, doszło podobno sporo jego rodaków, chociaż ciężko im było zapewno uznać to, a już niemożliwem wprost w prasie swego kraju je ogłosić.

Katolicy niemieccy Austryi, którzy spodziewali się, że nuncyuszem we Wiedniu zamianuje Stolica apostolska Niemca z Rzeszy lub Szwajcaryi, a w każdym razie „osobistość rozumiejącą język niemiecki i znającą kościelne stosunki“ monarchii, doznali i tym razem zawodu. Następcą bowiem kard. Scapinelli'ego został arcybiskup z Vercelli X. Teodor Valfre hr. na Montaldo itd. O nowym nuncyuszu wiadomo na razie tyle, że odznacza się „pobożnością, wszechstronnem wykształceniem, taktem i nadzwyczajną uprzejmością, że „można więc żywić nadzieję, że działalność jego na nowem stanowisku będzie dla Kościoła i narodów Austryi bardzo pożyteczną“. (Gaz. kośc. 84). Równocześnie miano obsadzić i nuncyaturę w Monachium. Jako ewentualnych następców kard. Frühwirta wymieniano włoskich prałatów: Msgr. Pacellego, podsekretarza kongregacyi „de negotiis extraordinariis“, Msgr. Aversa, dotychczas nuncyusza w Brazylii, Marchetti Selvaggiani'ego, niegdyś uditore w Monachium. Jak Salzbg. Kztg (31) donosiła, miał Ojciec św. oznajmić, że jest jego zamiarem posłać do Monachium prałata znającego i język niemiecki i tamtejsze stosunki. Byli więc katolicy Rzeszy dobrej myśli. Wnet jednak doniesiono, że nuncyuszem zostanie Msgr. Pacelli; powstały jednak jakieś poważne trudności, bo nominacyi jego jeszcze nie ogłoszono. Poważny organ centrowców bawarskich Augsb. Postztg. zamieścił „uwagi pochodzące z głębokiej miłości ku Kościołowi katolickiemu“, uwagi, które — jak się spodziewa — jeszcze nie są spóźnione. Wynika z nich, że katolicy niemieccy są niemile zdziwieni i niezadowoleni z zamierzonej nominacyi Pacelli'ego. „Nie chodzi o osobistość Pacelli'ego, która nam jest całkiem nieznana — pisze gazeta centrowców — lecz zupełnie o co innego“. Katolicy Rzeszy z radością i wdzięcznością powitali w 1907 nominacyę O. Frühwirta na nuncyusza w Monachium, nadzieje ich, że ten dostojnik wiele zdziała dla Kościoła, nie były płonne. Najlepiej się to okazało w czasie tzw. Gewerkschaftstreit między Berlinem a Kolonią; Rzym mógł wyrobić sobie odpowiedni sąd o całej sprawie, gdyż był należycie poinformowany przez nuncyusza, znającego dokładnie przyczyny nieporozumień. Wprawdzie katolicy Rzeszy nie twierdzą, że prałat niemieckiej narodowości nie wypełni należycie swego zadania w Monachium, „byłoby takie przypuszczenie obrazą Stolicy św.“ Nikt jednak nie zaprzeczy, że ciężko będzie bardzo takiemu prałatowi zrozumieć i poznać trudne stosunki kościelne w Niemczech; gdy się nawet rozpatrzy już należycie, to go zwykle zaraz przenoszą, gdyż nuncyatura w Monachium należy do posterunków 2-giej klasy, z której jest przejście na wyższe stanowisko. Po wojnie tyle nowych zadań czeka nuncyusza w Niemczech, więc potrzebny jest prałat, znający potrzeby, stosunki kościelne i mowę niemiecką. Zadaniem wpływowych czynników jest działać w tym kierunku. Nikt też nie mówi — powiada dalej Augsbg. Postztg. — że Msgr Pacelli byłby niesympatyczny jako Włoch, gdyż w nim katolicy Rzeszy widzą nie członka narodu, z którym walczy państwo niemieckie, lecz jedynie posła Stolicy św. — mimo to trudno zaprzeczyć, że mu teraz w czasie wojny, jako Włochowi, ciężko będzie pozyskać zaufanie. (Salzb. Kztg 34, zur Neubesetzung der Nuntiatur in München).

Anglia po tylu wiekach nawiązała ze Stolicą apostolską stosunki dyplomatyczne, mianując posłem nadzwyczajnym katolika Henryka Howarda. Wskutek nacisku, wywieranego na rząd przez sfery anglikańskie, musiano oficyalnie oświadczyć, że poselstwo ma charakter prowizoryczny i istnieje tylko na czas wojny — tożsamo powtórzono, gdy po odwołaniu Howarda wysyłano do Rzymu nowego posła w osobie hr. Salisa. „Jasnem jest, że ten charakter poselstwa jest dla Watykanu wprost obrażający“ — pisze Köln. Volkszgt (680), gdyż dowodzi, że ustanowiono je nie dla dobra katolików, poddanych W. Brytanii, lecz dla celów politycznych, któreby — tak się widocznie spodziewano — Papież popierał swem znaczeniem; nadto jest dowodem dwulicowości polityki angielskich mężów stanu, którzy utrzymują stosunki dyplomatyczne z Watykanem, ale też i godzą się na przyjęcie do ugody londyńskiej tz. „klauzuli watykańskiej“. Niektóre dzienniki zaznaczały już, że takiej „klauzuli“ nie było i nie ma. Jakie były przyczyny ustąpienia Howrada, na razie nie jest pewne. Misya jego nakłonić Papieża do porzucenia neutralności była bezowocna i dlatego, powiadają, odwołano go. Zdaje się, że działały tu inne racye. Howard podobno gorąco starał się o ułaskawienie Casementa, wiedząc, że to byłoby w myśl Watykanu. Czy ze względów religijnych, czy politycznych to czynił, nie wiadomo, nieuwzględnienie jednak jego wstawiennictwa miało pobudzić go do wniesienia prośby o odwołanie. **Peem.**

Budulec a odbudowa kraju.

Z kraju dochodziły nas niepokojące wieści o rozpoczęciu wywozu materyałów drzewnych i budulca za granicę. Wiadomości te otrzymaliśmy z kół dobrze poinformowanych, mających styczność z odbudową kraju, a uważających za konieczność poczynienia starań celem uzyskania zakazu wywozu drzewa za granicę kraju. W sprawie budulca zasięgnęliśmy opinię z kół technicznych, pracujących w tym dziale na prowincyi, jak niemniej prosiliśmy o informacye w kwestyi materyałów koniecznych dla odbudowy.

Dotyczy to w pierwszym rzędzie drzewa budulcowego i dachówki. Nie wyklucza jednak i innych artykułów jak np. szkła, żelaza, blachy, i t. d. Materyały te mając jednak z natury rzeczy daleko mniejszy popyt, nie dotykają tak silnie jak budulec kupującej ludności. Rozpocznijmy od drzewa: Według urzędowych wykazów ceny budulca w powiatach o gęstej ludności lub nawet w pobliżu większych miast w czasach przedwojennych loco las, za drzewo szpilkowe nie przekraczały 18 K. m³, a w powiatach lesistych i górskich jak np. Lisko—Kossów wahały się między 4—5 koronami.

Przeciętną cenę w całej Galicyi możemy wziąć na 12 do 14 kor. Dotyczy to sorty drzewa miękiego, silnego a więc przeciętnie powyżej 30 cm. średnicy. Drzewo sorty cieńszej tak zw. drzewo budulcowe, a więc przeciętnie do 22 cm. średnicy było na m³ o 3 kor. tańsze.

O ile dotyczy cen targowych możemy przyjąć je w przecięciu o 2 i ½ do 3 kor. wyższe na każdym metrze loco tartak lub skład, rozumiejąc się przy większych zakupach.

Materyał budulcowy a więc po przeciętnej średnicy 20 kilku cm. loco las na pniu (nie ścięty) i nie okorowany, wynosi minimalnie 16 kor. za metr kubiczny. Jeżeli dodamy do tego ścięcie i okorowanie, trzeba doliczyć na każdym metrze 2 do 3 kor. czyli razem przeciętnie 19 kor. za metr kubiczny. Nierzadko spotyka się jednak cenę 30 kor. Z porównania tego widzimy, że cena materyału budowlanego loco las przy dużym zakupnie bezpośredniego u właściciela lasu wzrosła o jakie 70% 80%.

Znacznie gorzej przedstawi się sprawa, jeżeli uwzględnimy ceny detaliczne, a jeszcze gorzej loco plac budowy. W pierwszym wypadku, to znaczy przy zakupnie bezpośrednio u właściciela lasu odpada zysk pośrednika, który od drobnego nabywcy zdziera niezwykle wysokie ceny, dając mu materyał jak najgorszy. Z trudnościami temi musieli walczyć nietylko ludzie prywatni, lecz nawet władze rządowe jak Starostwa i Inżynierowie prowadzący akcye pomieszczenia bezdomnych.

W każdym razie jednakże cena zakupna hurtownego przez Starostwa unormowała się dla tego gatunku drzewa na 18 do 22 kor., a wyjątkowo wyżej. Przejdźmy teraz do materyału tartego.

Z tego rodzaju drzewa do odbudowy potrzeba przedewszystkiem desek „¾ do 2“. Cena przedwojenna za podobny materyał wynosiła 45—55 kor. co zależało od warunków lokalnych i komunikacyi.

Jednakże już w roku 1915 cena hurtowna na składach podskoczyła przeciętnie do 70 kor. a dzisiaj nierzadko dochodzi i do 100 kor. Cena detaliczna już wówczas wynosiła 120 do 140 kor. za m³, sprzedając deski na cale.

Jeżeli doliczymy, zwłaszcza dla drobnego nabywcy, jakim jest włościanin, koszta przewiezienia materyału ze składu na plac budowy, gdzie cena przewozu od metra kubicznego dzisiaj 6 do 9 kor. lub cena furmanki dziennej od 16 do 20 kor. wraz z wyżywieniem furmana, widzimy, że w niektórych miejscowościach cena materyału drzewnego zwłaszcza tartego dochodzi do niebywałych granic.

Duże zapotrzebowanie drzewa niezależnie od ceny za sam materyał wyzyskują również właściciele tartaków, którzy tarcie desek każą sobie płacić niekiedy po 40 h. za mb. deski licząc z jednej strony tak, iż deska z dwu stron rżnięta długa 6 m. kosztuje od przyrzynania 4 kor. 80 h.

Podobna zwyżka cen uwzględniając nawet brak robotnika i trudność transportu jest zupełnie nieuza-

sadnioną. Jeżeli bowiem Galicya cała dostarcza rocznie przeciętnie 2 miliony 800 tysięcy metrów kubicznych drzewa budulcowego, a z tego mniejsza połowa wypada na sam materyał rżnięty i deski, to wobec znanego w przybliżeniu zniszczenia w budynkach mieszkalnych, wynoszącego w całym kraju wyżej 60.000 domów mieszkalnych, a wyżej 120.000 budynków gospodarczych—dostalibyśmy następujący przybliżony obraz zapotrzebowania budulca.

Ze względu na rozgrywającą się obecnie akcyę wojenną, odbudowa może objąć powiaty najwyżej łącznie od Dunajca aż po Cieszanów, Gródek i Sambor. W powiatach tych, jak wiemy z wykazów zniszczono około 30.000 domów mieszkalnych po wsiach i około 60.000 budynków gospodarczych. Przyjmując dalej wielkość domu wiejskiego na 70 metrów kw. zabudowanej powierzchni, potrzeba na taki dom 45 m³ drzewa nieobrobionego. Zagroda gospodarcza włościańska o powierzchni zabudowanej 105—110 metrów kw, uwzględniając inny sposób budowy budynków gospodarskich, wymaga również takiej samej ilości drzewa, czyli, że ogólne zapotrzebowanie materyału drzewnego budulcowego wyniosłoby w tych 20 kilku powiatach około 4 i pół milionów m. kubicznych budulca. (C. d. nast.).

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś w niedzielę śś. Eufemii i Erazmy. Jutro w poniedziałek śś. Rozalii i Marcela.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpocznie się jutro o g. 5 m. 59; zachód przypada o g. 7 m. 19. Długość dnia godzin 13 m. 20.

Z miasta.

O dodatki wojenne urzędników i służby magistratu. Poruszona przed kilku dniami w naszem piśmie sprawa dodatków wojennych dla urzędników i służby magistratu odbiła się echem w kołach interesowanych, czego najlepszym dowodem liczne listy, jakie otrzymaliśmy. Autorzy ich słusznie podnoszą, że jeżeli gmina m. Krakowa posiada pieniądze na podwyżkę pensyi członków prezydyum miasta, z których trzech zaliczyć trzeba do rzędu ludzi notorycznie bogatych, to tembardziej powinny się znaleść środki na poprawę doli urzędników i służby miejskiej. Szczególnie ciężko obecną szaloną drożyzną są dotknięci urzędnicy niższych rang i służba. Przyznane z początkiem wojny dodatki są stosunkowo minimalne, wynoszą bowiem dla urzędników najwyżej 50 kor., dla służby 8—15 kor. miesięcznie i prawie nie mogą wchodzić w porównanie ze wzrostem cen wszystkich środków, niezbędnych do codziennego życia. Urzędnicy manipulacyjno-kancelaryjni n. p. w biurach egzekucyjnych, gdzie tysiące koron przechodzą przez ich ręce, pobierają obecnie miesięcznie przeważnie po 150 kor. Służba miejska etatowa, która jeszcze w sierpniu 1913 r. wniosła petycyę o regulacyę poborów, pobiera dotychczas przeciętnie 100—120 koron miesięcznie, nieetatowa oczywiście mniej. Wielokrotnie ponawiane prośby i deputacye nie przyniosły żadnego rezultatu. Prezydent miasta nie ma widocznie czasu zająć się sprawą tych biedaków, którzy obarczeni przeważnie licznemi rodzinami są obecnie zupełnie bezradni i zrozpaczeni. Możeby zetem „ojcowie miasta" hojni dla sytych i bogatych, zechcieli naprawdę pomyśleć o głodnych i biednych urzędnikach i służbie miejskiej.

Nieprzyjęcie rezygnacyi p. Daszyńskiego. Wczorajszy „Naprzód" zamieszcza następującą uchwałę komitetu wyk. Pol. Partyi soc. dem.: „Komitet wykonawczy P. P. S. D. na posiedzeniu z dnia 1 września b. r. złożenia mandatu przez tow. Daszyńskiego nie przyjął do wiadomości, polecił mu rezygnacyę cofnąć i dalej mandat wykonywać.

Złożenie mandatu poselskiego przez tow. Daszyńskiego nastąpiło bez upoważnienia Klubu polskich posłów socyalno-demokratycznych, który w najbliższym czasie odbędzie posiedzenie".

Homonovusy przy robocie. Coraz bardziej wzmagają się transakcye domami, niema prawie właściciela, któremuby usłużni faktorzy nie proponowali korzystnej sprzedaży. Jak nam donoszą, coraz częściej ofiarowuje się zamiast wypłaty w gotówce zastąpienie jej wątpliwej wartości papierami wartościowemi. Jest to nowy sposób spekulacyi zwrócony celem wyzyskania nieświadomych, którzy ani z papierami, ani ich wartością i kursem nie mieli nic wspólnego. Wskazaną jest zatem jak najdalej idąca ostrożność, dokładne poinformowanie się u osób godnych zaufania, aby nie wpaść w sprytnie obmyśloną pułapkę przez homonovusów, wprowadzający tego rodzaju handel wymienny. Pozostawmy je nadal w ręku spekulantów, który gwałtownie dążą do pozbycia się papierów i wymianę ich na wartości realne, najpewniejsze w tych czasach.

Egzamina dojrzałości w seminaryach nauczycielskich. Rada szkolna kraj. ogłasza w „Gazecie Lw.", że egzamina dojrzałości w Seminaryach nauczycielskich rozpoczną się w części ustnej w następujących terminach: W seminaryach państwowych męskich: w Kętach 18 września, w Krakowie 15 września, w Krośnie 15 września, we Lwowie 18 września, w Rudniku 25 września, w Rzeszowie 15 września, w Samborze 25 września, w Starym Sączu 25 września, w Tarnowie 15 września. — W seminaryach państwowych żeńskich: w Krakowie 21 września, w Przemyślu 25 września, we Lwowie 11 września. W seminaryach prywatnych żeńskich w Krakowie im. Preisendanza 20 września, we Lwowie p. Rychnowskiej 22 września, p. Strzałkowskiej 23 września, w Samborze 23 września. — Terminy egzaminów piśmiennych wyznaczą dyrekcye zakładów.

Z teatru miejskiego im. Jul. Słowackiego. Nowy sezon teatralny zaczął się wczoraj pięknym, pełnym akordem sztuki polskiej. Dwom komedyom Aleksandra Fredry poświęcono ten wieczór, wzbudzający przebiegiem swoim najpiękniejsze na rok przyszły kampanii teatralnej nadzieje. — Uroczo grano nam „Pana Beneta" i „Ciotunię" wśród dekoracyj urządzenia scenicznego o cechach artystycznych i w atmosferze, w której dał się wyczuć nowy w teatrze naszym prąd zapału, umiłowania i zrozumienia sztuki. Do przedstawienia tego wrócimy jutro w dłuższem sprawozdaniu. Z. J.

Wystawa obrazów w Pałacu sztuk pięknych przy placu Szczepańskim 4, która wczoraj została otwarta pomieściła Wincentego Wodzinowskiego seryę portretów poległych lub rannych nad Stochodem Legionistów, kolekcye obrazów legionisty Kaspra Żelechowskiego, Fr. Potockiego z Monachium, pań Daniel S. K. i A. Czarnowskiej wreszcie dzieła pp. Domańskiego Piotra, Gramatyki Antoniego, Koszelińskiego Stanisława, Krzesza Męciny Józefa, Lama Władysława, Merzowicza Romana, Mien Klementyny, Pieniążka Józefa, Piotrowskiego Antoniego, Schönberga Maksa, Seifman Getterowej Joanny, Turka Franciszka i Zająca Józefa.

Ś. p. Jadwiga z Zubrzyckich Strokowa. Pod przewodnictwem p. Maryi Siedleckiej, odbyło się posiedzenie zarządu II Koła pań T. S. L., z powodu zgonu ś. p. Jadwigi Strokowej, założycielki Koła. P. Siedlecka poświęciła zasłużonej autorce i patryotce wyrazy serdecznego wspomnienia a celem trwałego uczczenia pamięci zmarłej uchwalił zarząd Koła pań założyć ochronkę imienia Jadwigi Strokowej w Zakrzówku.

Robotnicy z Królestwa dla Krakowa. C. i k. generalne gubernatorstwo wojskowe w Polsce oświadczyło gotowość wdrożenia starań o dostarczenie tutejszym przemysłowcom, rękodzielnikom, właścicielom kamieniołomów itp. robotników cywilnych z Król. Pol. — Wskutek odniesienia się Centrali kraj. dla gospod. odbudowy Galicyi magistrat wzywa interesowane firmy aby bezwłocznie a najdalej do 7-go września br. zgłosiły pisemnie swe zapotrzebowanie a mianowicie ilość i jakość robotników oraz wysokość ewentualnego wynagrodzenia. Na podstawie tych zgłoszeń, które wnosić należy do V. c. Wydziału Magistratu poczyni Centrala dla gospod. odbudowy Galicyi stosowne przydzielenie dozwolonej przez c. i k. gener. gubernatorstwo ilości robotników poszczególnym pracodawcom. — Bliższych wyjaśnień udzieli wymieniony dział Magistratu.

Zajęcie majątku dezertera. Sąd krajowy karny w Krakowie ogłasza, że na żądanie krakowskiej c. k. Komendy wojskowej postanowił zarządzić zajęcie ruchomego i nieruchomego w Austryi położonego majątku Michała Pełechacza, ur. i przynależnego w Przysłupiu, pow. Gorlice, celem zabezpieczenia roszczeń państwa do zwrotu szkody, zrządzonej czynem zbrodniczym bezpośrednio i pośrednio. — Przeciw żołnierzowi 31 p. p. obrony krajowej Michałowi Pełechaczowi wdrożył sąd c. k. Komendy 46 dywizyi piechoty obrony krajowej postępowanie karne z powodu zbrodni dezercyi do nieprzyjaciela. W toku postępowania tego stwierdzone zostało, że Pełechacz opuścił w dniu 12 marca 1915 rów strzelecki, pozostawiwszy tam broń i rynsztunek i nie opowiedziawszy się nikomu, a w liście z daty 14 marca 1915, wystosowanym do swej żony, stwierdza wyraźnie, iż znajduje się w niewoli rosyjskiej, gdzie mu się dobrze wiedzie. Celem strzeżenia praw nieobecnego Michała Pełechacza, sąd ustanowił kuratorem adw. dra Lipińskiego w Krakowie.

Termin młócki zboża. Na murach miasta pojawiły się ogłoszenia mag. wzywających rolników, aby możliwie jak najprędzej dokonali młócki plonu tegorocznego żniwa. Ostateczny termin do ukończenia młócki wyznaczony został na dzień 15 grudnia br. Właściciele gospodarstw rolnych, którzy nierozporządzają koniecznemi do wymłócenia zboża siłami roboczemi powinni w komisaryatach obwodowych miejskich do dn. 9 bm. podać ilość potrzebnych robotników, o których postara się władza polityczna. Po wymłóceniu zboże powinno być zgłoszone do komisaryatu Syndykatu rolniczego w celu wykupu dla wojennego zakładu zbożowego.

Z Polski i ze świata.

Z Lublina. W ubiegłą niedzielę odbył się w Lublinie pogrzeb legionisty ś. p. Jana Hula, 22-letniego młodzieńca wiejskiego z Trzciany pod Rzeszowem, który biorąc udział w ostatnich walkach Legionów na Wołyniu jako szeregowiec 4-go pułku Legionów, odniósł ciężkie rany i dnia 27 sierpnia b. r. zmarł w lubelskim szpitalu dla Legionistów. Kondukt prowadził X. kapelan szpitalny. Za trumną postępowali oficerowie Legionów i legioniści. Dzielnego młodzieńca pożegnała przed złożeniem trumny do grobu salwa karabinowa oddziału legionistów.

Z Radomia. Grono osób dobrej woli z ziemi radomskiej i Radomia, dbałych o dobro publiczne, wprowadza z dniem 1 września r. b. tak potrzebną, a nawet niezbędną w naszych ciężkich warunkach życiowych instytucyę filantropijno-wychowawczą, tymczasowo dla 30 niezamożnych uczni szkół średnich w Radomiu: „Bursę-pensyonat im. Jana Kochanowskiego", z całem utrzymaniem i opieką moralno-wychowawczą.

Z Sosnowca. „Kur. Zagłębia" donosi: Dnia 29 sierpnia r. b., odbyło się w Sosnowcu zakończenie „Kursów Wakacyjnych dla nauczycieli szkół ludowych". O godzinie 9 rano w sosnowieckim kościele parafialnym wobec licznego zastępu zebranych nauczycieli odprawił uroczyste nabożeństwo dziękczynne ks. proboszcz Fr. Plenkiewicz, członek Zarządu koła miejscowego „Polskiej Macierzy Szkolnej". Po południu w wielkiej sali Polskiego gimnazyum realnego na Sielsku rozpoczęły się ostatnie wykłady. O godz. 6 dokonano na podwórzu zdjęcia fotograficznego pamiątkowej grupy wszystkich słuchaczów w liczbie 270, prelegentów oraz „Komitetu kursów wakacyjnych", wyłonionego, jak wiadomo, z „Sosnowieckiego Koła P. M. S., oraz z „Towarzystwa Wzajemnej Pomocy Nauczycielstwa Polskiego Szkół Początkowych". Świadectwa z regularnego uczęszczania na Kursy wakacyjne rozdano około 200 nauczycielom.

Śląsk a Czerwony Krzyż. Wystawa wojenna we Wiedniu zawiera następującą statystykę: Tow. „Czerwonego Krzyża" liczy jednego członka: w Galicyi na 458 mieszkańców, na Bukowinie na 369 mieszkańców, w Dalmacyi na 289 mieszkańców, w Gorycyi i Gradysce na 202, w Tryeście i Istryi na 192, w Czechach na 112, w Morawie na 112, w Tyrolu Wiedniu na 65, w Austryi Dolej bez Wiednia na 46, w Austryi Dolnej z Wiedniem na 56, na Śląsku na 19 mieszkańców.

Pogrzeb śp. Jadwigi z Zubrzyckich Strokowej. Z Rabki donoszą nam: 1 bm. odbył się w Rabce pogrzeb śp. Jadwigi z Zubrzyckich Strokowej, przy bardzo licznym udziale kuracyuszów zakładowych, oraz miejscowego ludu wiejskiego. W smutnym obrzędzie pogrzebowym wzięła także tłumny udział dziatwa szkolna rabczańska, oraz miejscowe nauczycielstwo. W czasie żałobnego nabożeństwa w kościele parafialnym śpiewał chór legionistów, a wikaryusz ks. J. Surowiak w serdecznych słowach skreślił owocną dla ludu polskiego pracę zgasłej pieśniarki. Po nabożeństwie ruszył liczny żałobny orszak na cmentarz miejscowy, a trumnę nieśli legioniści polscy, otoczeni szpalerem dziatwy szkolnej. Nad otwartym grobem przemówił imieniem głównego zarządu T. S. L. p. Szczęsny Turowski, żegnając śp. Jadwigę z Łobzowa za jej niestrudzoną pracę nad rozbudzaniem uczuć narodowych wśród ludu polskiego, który gorąco ukochała, oraz za zasługi, położone około rozwoju T. S. L. Imieniem Ligi kobiet przemówiła p. Helena D'Abancourt, wyrażając głęboki żal po zmarłej zasłużonej działaczce. Na trumnie śp. Jadwigi z Łobzowa złożono szereg wieńców, między innymi od T. S. L., od Koła T. S. L. w Rabce, od teatru włościańskiego i Ligi kobiet w Rabce, wreszcie od dziatwy rabczańskiej z napisem: „Polskiej pieśniarce — wdzięczne dzieci polskie".

Tłumny udział publiczności w pogrzebie śp. Jadwigi Strokowej był skromną manifestacyą dla niezwykłych zasług zmarłej pieśniarki na polu ludowego piśmiennictwa polskiego. Cześć jej pamięci!

Ochrona kościoła w Wiślicy. Celem ochrony historycznego kościoła parafialnego w Wiślicy (obwód pińczowski) utworzył się pod przewodnictwem komendanta obwodowego specyalny komitet, w skład którego weszli ksiądz dziekan, kierujący komisarz cywilny, proboszcz, konserwator krajowy dr. Szydłowski, inżynier obwodowy, właściciel dóbr Michałowski i architekt Wyczyński z Krakowa. Na dokonanie naglących robót wyasygnowała komenda obwodowa 2000 koron z funduszu grzywien.

Z Soboru—Kościół. W Grodnie odbyło się poświęcenie b. prawosławnego soboru sofijskiego. Uroczystości poświęcenia dokonał miejscowy proboszcz X. Ogórek. Podczas uroczystości śpiewał chór, z towarzystwem orkiestry wojskowej.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

Koncesyonowana Szkoła śpiewu St. Bursy rozpoczyna z dniem 4 września nowy rok szkolny w dawnym lokalu przy ul. Kapucyńskiej l. 3. Szkoła, która nie przerwała ani na jeden dzień swych zadań pedagogicznych w czasie wojny — prowadzić będzie podobnie jak w latach poprzednich, naukę śpiewu solowego, ensemblowego, oraz choralnego. Ponadto wprowadza poza uzupełniającemi naukę śpiewu przedmiotami (zasady muzyki, historya, kurs akompaniamentu), kurs gimnastyki rytmicznej i plastyki ruchów.

W kraj. szkole rolniczej w Miłocinie p. Rzeszów, zaczyna się nowy rok szkolny 1. października br. Podania wnosić należy do Dyrekcyi najpóźniej do 15. września br.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Niedziela 3 września: po południu o godzinie wpół do 4 „Gęsi i gąski", komedya M. Bałuckiego. — Wieczorem: „Ciotunia" i Pan Benet".

Poniedziałek 4 września: „Kawiarenka", krotochwila Tristana Bernarda.

Wtorek 5 września „Lekkomyślna siostra", komedya Włodzimierza Peszyńskiego.

Środa 6 września „Pigmalion" B. Shawa.

REPERTUAR TEATRU LUDOWEGO.

Niedziela 3 września o godz. wpół do 4 popoł. „Zbójcy" i wieczorem o g. wpół do 8 „Skalbmierzanki".

Poniedziałek 4 września po raz 21 „Dookoła miłości", opertka.

Wtorek 5 września „Skalbmierzanki".

Środa 6 września „Dookoła miłości".

Wiadomości literackie.

Literatura polska w języku niemieckim. W Monachium zacznie wychodzić czasopismo pt. „Die polnische Bibliothek" nakładem Dr A. Gutryego i W. Kościelskiego przy współpracownictwie autorów polskich i niemieckich. Z autorów polskich prospekt wymienia: prof. Bołoz-Antoniewicza, prof. Brücknera, Dr K. Chłędowskiego, prof. W. L. Jaworskiego, Jana Kasprowicza, dyr. dra F. Koperę, St. Przybyszewskiego, W. St. Reymonta, H. Sienkiewicza, K. Tetmajera. Celem wydawnictwa jest zbliżenie obu narodów przez danie możności czytającemu ogółowi niemieckiemu poznania istoty kultury polskiej oraz zasług historycznych i cywilizacyjnych Polski. Program wydawnictwa będzie obejmował następujące działy: Kulturalno-historyczne dzieła i historyczne monografie, pomniki dotyczące historyi i kultury polskiej; dzieła starej i nowej literatury, zawierające wyczerpujące obrazy życia kulturalnego przeszłej i teraźniejszej Polski oraz życie duchowe i istotę narodu polskiego. Nasamprzód mają ukazać się wybory pism Kochanowskiego, Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego, dalej „Życie Polski w dawnych czasach" Łozińskiego, „Historya polskiego malarstwa w XIX. w." prof. Bołoz-Antoniewicza, „Teatr polski" A. Grzymały Siedleckiego. Ze współczesnej beletrystyki między innemi utwory Sienkiewicza, Sieroszewskiego, Tetmajera; z dawniejszej literatury Pamiętniki Paska, Listy Jana III do królowej Marysieńki, Pamiętniki Soplicy Rzewuskiego, Pamiętniki Stanisława Augusta i in. Prospekt w końcu zapowiada wydanie w „Bibliotece polskiej" wyborów pism wszystkich niemal najwybitniejszych współczesnych naszych pisarzy.

TADEUSZ SMARZEWSKI.

Po „Ciotuni" i „Benecie".

Zobaczyliśmy ich znowu. Szabelan Kawalerski i Ciotunia luba oddali nam ukłon pełen dostojeństwa. Zdzisław Benet udobruchał się na chwilę. Przypomniały się nam czasy dawne, pierwsze wrażenia teatralne w dzieciństwie, pierwsze dreszcze oczekiwania przed podniesieniem zasłony.

Za szambelanem i Ciotunią pójdą w ślad inni. Rozwinie się łańcuch postaci. Przyniosą nam snopy dowcipu, jakiego po Fredrze nikt nie siał między tłumem. Przyniosą nam coś więcej. Poprzedzi je tchnienie epoki, w której się rodziły. Owieje nas urok owych lat kilkunastu, w których formowało się i żyło Królestwo Kongresowe. Miło nam będzie przez parę wieczorów żyć życiem dni owych, opromienionych wspomnieniem epopei świeżej, mąconych niekiedy przeczuciem burzy niedalekiej, a jednak tak jasnych, tak pełnych wiary, pogody i poczucia siły.

Pełną garścią czerpał Fredro ze zbiornika, w którym było tak rojno. Wesoło spoglądał pisarz polski na ten świat ruchliwy, żądny życia, nastrojony na nutę nadziei, a kraj śmiał się do niego ochoczo. Polska bawiła się jeszcze. Nie potrzebowała czekać tłumnych zjazdów. Umiała żyć wesoło na codzień. Umiała cieszyć się sobą. Fredro nie szuka scen wesołych na hucznych zebraniach; zgiełku unika. Świat polski bawił go w dnie powszednie równie dobrze jak w święto. Rzekłbyś, że dla tych ludzi była to doba wypoczynku przed dniem wielkiego znoju. Tych kochanków, tych paniczyków, tych rywali czekała praca krwawa. Gdy godzina wybiła, poszli wszyscy.

Nim grom uderzył, lata płynęły im lekko. Francuzi powiadają, że w ich literaturze dopiero Balzac uczynił z troski o chleb codzienny przedmiot godny pióra. U Fredry istnieje świat osobny, w którym ludzie nie wstydzą się myśleć o zarobku.

Czci złoto Geldhab. Troszczy się o grosz poczciwy Kapka, uważający swą oberżę za Akademię grzeczności, bo gościom mniej uprzejmym soli rachunki w dwójnasób; troszczy się Łatka, hultaj cyniczny i wstrętny; myśli o nim bez ustanku Twardosz, majestatyczny w zakamieniałej chciwości; nie traci go z oka Rejent Milczek, który nie dał się nigdy oderwać od biurka i zakurzonych aktów. Inni nie kłopotali się o marności tego świata. Sprawy pieniężne stawały przed nimi w całej powadze i grozie wówczas tylko, gdy szło o wyszukanie dla synowca panny posażnej, lub gdy utrapiony wierzyciel upominał się o procenta. Bohaterowie Fredry umieją spoglądać na te przykrości z wysoka. Birbancki, co zdarł milion do szeląga, patrzy na natrętów z tą niezamąconą pogardą, z jaką Don Juan patrzył na pana Dimanche. Uprzykrzeni łapigrosze, gnębiący zadłużonego półpanka, zatruwają mu życie i „by dworek odstąpił, pokornie go proszą". Rozpaczać niema czego. Gdzieś na Kujawach, czy w Lubelskiem znajdzie się przecież wdówka z posagiem.

Wszyscy z roli wyrośli, wszyscy z niej żyją. A jednak nie przychodzi im na myśl, że nadejdą czasy, w których trzeba będzie na zagonie pracować w pocie czoła. I Gucio, który na myśl o żniwach tak rozkosznie ziewa, i Janusz, co to ma rozum i wieś, i stary Jowialski i Radost z „Cudzoziemczyzny" stają przed nami, jak ludzie wypoczęci, którzy o pracy wiedzą z katechizmu i z Georgik Wergiliusza. Koniec tego okresu zbliżał się szybko.

Gdy nie stało tej Warszawy, po której młodzież brząkała pałaszem, gdy nie stało kaszkietu z orzełkiem, skończyła się wesołość polska. Fredrze brakło tła, na którem tworzył. A na tem tle pogodnem, niefrasobliwem, spokojnem, jakże się bujnie rozrósł posiew Romantyzmu. Dziwnie zaisto siew ten nadał się do klimatu polskiego. Znalazł tu ziemię przygotowaną jak w żadnym innym kraju. Czy były u nas już z dziada pradziada jakieś pierwiastki ukryte, czekające tylko podniety z zewnątrz, by wydać ten kwiat o powabnej woni? Czy to olbrzymie przewroty w epoce rozbiorów i w latach następnych przygotowały duszę polską do wchłonięcia w siebie tych nowych prądów z Zachodu? Kiedyś, gdy o tem sądzić wypadnie ludziom, mogącym spojrzeć z daleka na wiek dziewiętnasty, znajdzie się odpowiedź na te pytania. Dziś stoimy jeszcze zbyt blizko wypadków i ludzi, patrzymy na nich twarzą w twarz. Widzimy, jak w latach kilkunastu Polska się temu prądowi poddaje, jak się obok dawnego tworzy świat nowy.

Tą dwoistość jest w komedyach Fredry wyraźna. Realizm splata się z Romantyzmem. Widzimy ją w ujęciu fabuły, w stylizowaniu postaci i grup, widzimy ją w języku. Jedni mówią, jak gdyby przed chwilą odłożyli „Maryę", „Barbarę" lub „Wiesława"; inni mówią tak, jak się mówiło w Polsce nie od gości, lecz w domu, między swoimi.

Język Fredrowski może do rozpaczy doprowadzić każdego, kto przywykł trzymać pióro na wodzy, by nie pomknęło śladem, wydeptanym na naszej ziemi przez druki i pisma obce. Któż z nas może powiedzieć, że jest bez winy? Komu nie wymknął się w chwili roztargnienia russycyzm, gallicyzm, germanizm?

Fredro nie dbał o to niebezpieczeństwa. Ostrożności nie zachowywał. Grzeszył przeciw prawidłom gramatyki, a zaczepiony przez krytykę, mówił o swem „nieuctwie" z tym samym uśmiechem, z jakim się przyznawał do słabostek innych. Używał zwrotów, które się rozlegały pod polskiem niebem, a w kraju przeorywanym wzdłuż i wszerz tyloma pługami cudzemi, rozlegały się co chwila zwroty obce, zgrzytające niemile, dopraszające się skarcenia.

Może właśnie dlatego, że nie przebierał, że nie poprawiał, nie piłował, nie sprawdzał, może właśnie dlatego, że brał wszystko, co mu się w danej chwili przydało, mamy w jego komedyach obok kilku barbaryzmów, powtarzających się niestety, tyle niezrównanych powiedzeń, których przetłumaczyć niepodobna, które przenoszą nas odrazu w świat polski, które zrodziły się w polskim domu, na polskiem podwórku, poczęły się z biedy polskiej i za Panią Matką używane będą przez dziatwę polską.

Gramatyki Fredro nie opanował, ale talent pisarski miał ogromny i oto pisarz, który nie czuł, że błąd wciska mu się pod pióro, będzie dla nas wzorem, jako szczodry szafarz zwrotów szczeropolskich. Szlachcic, który, zgniewawszy się na służbę w oberży, odgania ją od tłómoków, pytając:

Czy nie może znieść Mykita,
a przy koniach Kaśka zostać?

Magnat, który wykrzykuje z trumfem:

Czapkę sprzedam, pas zastawię,
A Rejenta stąd wykurzę;
Będzie potem o tej sprawie
Na wołowej pisał skórze.

Stary sługa, któremu się zdaje, że gdyby był ... u której służy,

a do niego pół srebrny, pół złoty—
Basza amerykański przyjechał w zaloty...

oni wszyscy budują ten gmach języka, jakim mówiono w Polsce za życia Fredry, gmach, którego doskonałem odzwierciedleniem jest jego mowa rymowana.

Nie opanował gramatyki, ale do ksiąg starych zaglądał. Więc i w tych jego zwrotach niezrównanych brzmi tak często staropolskie zacięcie. Wśród postaci zjawia się nierzadko ktoś, kto jeszcze pamięta czasy kontuszowe.

(Dokończenie nastąpi).

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 3. września 1916. Wielka główna kwatera ogłasza dnia 2. września 1916 r.:

Zachodni teren.

Na północ i południe od Sommy trwa dalej ostra walka działowa. W odcinku lasu Foureaux—Longueval odbyły się walki na granaty ręczne. Na południowy wschód od Maurepas uderzenie angielskie pozostało bez skutku. Pod Estres wczoraj wieczór odzyskano znowu jeden rów, który się był dostał w ręce nieprzyjaciela. Na prawo od Mozy budziła się chwilami żywa czynność ogniowa.

Wschodni teren.

Front ks. bawarskiego: Rosyanie kontynuowali swoje wysiłki na południowy zachód od Łucka przeciw wojskom stojącym pod rozkazami generała Litzmanna. Ich ataki, wykonywane wielokrotną przewagą, i często powtarzane osiągnęły przemijający sukces pod Korytnicą. Dzięki naszemu kontratakowi nieprzyjaciel został odrzucony w niedzielę. Wzięliśmy tu do niewoli wczoraj i przedwczoraj 10 oficerów 1.100 żołnierzy, zdobyliśmy wiele karabinów maszynowych. Na północ od Zborowa nasze wojska poszedłszy do ataku, zyskały nieco terenu.

Front Arcyks. Karola: Na północny zachód od Maryampola siły rosyjskie, które posunęły się naprzód, cofnęły się w naszym ogniu działowym. W Karpatach wiele częściowych przedsięwzięć przeciwnika rozbiło się. Sukces wojsk śląskich na Kukulu został rozszerzony. Liczba jeńców podniosła się na 2 oficerów, 373 żołnierzy. Zdobyto 7 karabinów maszynowych i dwa miotacze min.

Bałkański teren.

Nie było żadnych szczególniejszych wydarzeń.

Generalny kwatermistrz: Ludendorff.

Abdykacya króla greckiego.

Wiedeń. (Tel. pryw.) Na czele popołudniowego numeru z dn. 2. bm. zamieszcza wiedeński „Fremdenblatt“ następującą depeszę:

Haga, dn. 2. września. Według wiadomości pism angielskich, król Konstantyn grecki miał złożyć koronę. Królem obwołany został następca tronu ks. Jerzy. Prez. min. Zaimis pełni swój urząd w dalszym ciągu, jednak przydany mu został do boku Venizelos z równem stanowiskiem.

Prasa włoska o przesileniu.

Lugano. (B. kor.) Doniesienie Reutera, że król Konstantyn abdykował, a następca tronu Jerzy objął regencyę, zaś Zaimis z pomocą Venizelosa pozostaje szefem gabinetu, jakoteż, że zarządzona została nowa mobilizacya wojska greckiego, nie zostało jeszcze dotąd przez źródła włoskie potwierdzone. Mimo to także i doniesienia włoskie bez podawania szczegółów każą spodziewać się przesilenia politycznego w Atenach, które będzie miało raczej charakter zewnętrznej sensacyi i efektywnej próby kompromisu między królem a Venizelosem.

Choroba króla Konstantego.

Londyn. (B. kor.) Korespondent „Timesa“ z Aten donosi, że biuletyn wydany o zdrowiu króla Konstantyna stwierdza, że król musi pozostać w łóżku. Gorączka wzmogła się.

Przewrót w opinii.

Amsterdam. (B. Kor.) „Handelsbladet“ donosi: „Times“ dowiaduje się z Aten, że wypowiedzenie wojny przez Rumunię także w kołach przeciwnych Venizelosowi wywołało głębokie wrażenie. Ogólnie panuje przekonanie, że Grecya teraz weźmie także udział w wojnie.

Flota entente'y w Pireusie.

Ateny. (B. kor.) Reuter. 30 okrętów angielskich i francuskich przybyło przed port Pireus.

Londyn. (B. kor.) „Daily Telegraph“ donosi z Aten, że flota angielsko-francuska, której towarzyszyło 7 okrętów transportowych, wjechała do Pireusu.

Londyn. (B. kor.) „Times“ pisze: Przybycie angielskich i francuskich okrętów wojennych do Pireusu świadczy, że koalicya znużyła się już wiecznemi zmianami frontu w Atenach i chce ostatecznie zniweczyć intrygi nieprzyjaciół. Wystąpienie Sarraila przeciw greckiemu garnizonowi w Salonikach uważa „Times“ za zupełnie usprawiedliwione.

Rewolucya w Salonikach.

Amsterdam. (B. Kor.) Do jednego z tutejszych dzienników donoszą z Salonik, że rewolucya macedońska jest już zakończona. Generał Sarrail miał rozmowę z oficerami rojalistami, którzy mu oświadczyli, że są gotowi poddać się koalicyi, ale nie swoim przeciwnikom greckim. Sarrail oświadczył, że w miejscu gdzie znajduje się jego kwatera główna, nie ścierpi żadnych walk i postawił warunki przyjęte przez oficerów. Oficerowie pozostają tak długo w niewoli za słowem honoru, aż zapadnie decyzya, co się ma z nimi dalej stać. Sojusznicy czynią przygotowania, aby zapobiedz wszelkiej próbie stawiania oporu względnie przez ten natychmiast stłumić. Komitet Obrony narodowej zamierza objąć kontrolę nad pewnemi gałęziami administracyi miejskiej. Komitet jest zdecydowany na gwałt odpowiedzieć gwałtem.

Odezwy przeciw królowi.

Paryż. (B. Kor.) „Journal“ donosi z Salonik: Ostatnie decyzye powzięły pewne osoby tajnie wieczorem. W południe następnego dnia rozrzucono po mieście odezwy. Jedna z nich zwraca się do ludności cywilnej i podnosi się, że król zapomniał o tradycyach rasy greckiej, pilnował interesów zagranicy i wydał kraj ojców okrutnym wrogom. Grecy nie powinni słuchać władz, które zdradzają honor narodowy i powinni stanąć u boku koalicyi, aby wypędzić napastników. Inna odezwa zwraca się do wojskowych i powiada, że nieprzyjaciele wtargnęli do kraju za współwiną tego, który niegdyś kraj poprowadził do zwycięstwa. Jest niemożliwem słuchać tych, którzy wschodnią Macedonię wydali na łup. Wszyscy żołnierze powinni się skupić u boku koalicyi, aby spełnić szczytne zadanie. Ta odezwa wywarła tak wielkie wrażenie i wywołała ruch.

Czy „casus foederis“?

Berlin. (Tel. pryw.) „Voss. Ztg“ komentuje ogłoszone niedawno wyjaśnienie ambasady bułgarskiej w Wiedniu, które zwłokę w wypowiedzeniu wojny przez Bułgaryę tłomaczyło faktem, iż nastąpiłby w takim razie „casus foederis“ dla jednego ze sprzymierzeńców Rumunii. „Voss. Ztg“ wyjaśnia, iż pomiędzy Rumunią a Grecyą zawarty został po drugiej wojnie bałkańskiej układ gwarancyjny, mocą którego wypowiedzenie wojny przez Bułgaryę przeciwko jednemu z państw sprzymierzonych stwarza automatycznie casus foederis dla drugiego państwa. Zdaniem „Vos. Ztg“ Rumunia przez zerwanie stosunków dyplomatycznych z Bułgaryą pozbawiła ten układ faktycznej podstawy.

Starcia grecko-bułgarskie.

Wiedeń. (T. pryw.) „Kor. Rundschau“ donosi: Angielski „Times“ otrzymuje wiadomość, iż tak koło Seres jak i koło fortu Startila odbyły się między Grekami a Bułgarami poważne walki, ponieważ Grecy z rozkazu gen. Sarraila wstrzymywali pochód bułgarski. Grecki komendant twierdzy Changas padł w walce.

Wstęp do operacyi.

Budapeszt. (T. pryw.) Według „Az Est“ rozsyła ajencya Havasa nast. doniesienie: Na froncie bałkańskim nie wydarzyło się nic ważniejszego. Małe akcye lokalne stanowią wstęp do wielkich operacyi, które rozpoczną się dopiero wówczas, gdy Rosya w kontakcie z armią gen. Sarraila rozpocznie ofenzywę przeciw Bułgaryi. Tego rodzaju akcya nie da się jednak w najbliższym czasie przeprowadzić.

Według telegramu z Aten donosi Matin, iż Bułgarzy obsadzili Dramę.

Armia gen. Sarraila.

Berlin. (Tel. pryw.) „Journal de Geneve“ oblicza na podstawie cyfr oficyalnych armię gen. Sarraila na 455.000 ludzi, a mianowicie 175.000 Francuzów, 170.000 Anglików, 80.000 Serbów, 30.000 Włochów i 20.000 Rosyan.

Według wspomnianego pisma żądał początkowo Bratianu od Rosyi wysłania do Besarabii 250.000 ludzi.

Wojna z Rumunią.

Przekroczenie Dunaju.

Berlin. (T. pryw.) „Nationalztg.“ donosi z Genewy: Pisma paryskie otrzymują wiadomość, iż wojska rosyjskie w sile 300.000 ludzi pod rozkazami gen. Iwanowa przekroczyły już Dunaj i połączyły się z wojskami rumuńskiemi.

Trzema głosami większości.

Berlin. (T. pryw.) Korespondent duńskiego pisma „Berlingske Tidende“ donosi, iż na Radzie Koronnej w Bukareszcie po przemówieniu przywódców stronnictw uchwalono wojnę trzema głosami większości. Na wstępie posiedzenia oświadczył król, iż uważa się w tej chwili jedynie za wodza narodu i podda się uchwale.

Ultimatum rumuńskie do Bułgaryi.

Zurych. (T. pryw.) „Daily Telegraph“ donosi: Dnia 29. sierpnia wystosowała Rumunia do Bułgaryi terminową notę, w której zażądała 1) aby Bułgarya wycofała swe wojska z Serbii, 2) przywróciła stan rzeczy określony w traktacie bukareszteńskim.

Gdy na powyższe żądania odpowiedź nie nadeszła, zerwała Rumunia stosunki dyplomatyczne.

Francuska przezorność.

Genewa. (T. pryw.) „La Patrie“ przynosi wiadomość, że Rumunia nie oczekiwała równoczesnego i natychmiastowego wypowiedzenia wojny przez Niemcy, Turcyę i Bułgaryę. Tymczasem okazało się, iż Rada generalna w Paryżu przewidziała tę ewentualność i wypracowała wiele planów wojennych, obliczonych na wszelką ewentualność.

Cudze wagony.

Genewa. (T. pryw.) „L'information“ wyraża radość, iż Rumunia w swej chytrości umyślnie przeszkodziła odjazdowi znajdujących się w kraju nieprzyjacielskich wagonów. W ten sposób zapobiegnie ona tak własnym jak rosyjskim brakom kolejowym.

Rumuni w Kronsztadzie.

Wiedeń. (T. pryw.) „Zeit“ przynosi z Budapesztu o inwazyi rumuńskiej następujące szczegóły: Burmistrzem Kronsztadu mianowany został Rumun Vajolescu, cieszący się ogólną sympatyą. Wszystkie wiadomości o stosunku Rumunów do ludności brzmią zgodnie, iż Rumuni zachowują się humanitarnie. Usiłują oni ustrzedz miasto przed podpalaczami.

Z przeszłości sojuszu.

Wiedeń. (B. Kor.) „Politische Corr.“ dowiaduje się, że stosunki Rumunii do mocarstw centralnych aż do chwili wypowiedzenia wojny przez Rumunię Austro-Węgrom polegały na przymierzu, zawartem w r. 1883 między monarchią a Królestwem rumuńskiem z powołaniem się na traktat przymierza austro-węgiersko-niemiecki. Do tego przymierza natychmiast po jego zawarciu przystąpiły Niemcy. Włochy zaś przyłączyły się w r. 1888. Od tego czasu kilkakrotnie, nakoniec zaś w r. 1913 przymierze to zostało odnowione. Z tej sytuacyi prawnej całkiem jasno wynika, że wystąpienie Włoch z trójprzymierza nie mogło w niczem zmienić przymierza między Austro-Węgrami a Rumunią pod względem prawnym.

Biuletyn rosyjski.

Wiedeń. (B. kor.) Biuletyn rosyjski z 31 sierpnia popołudniu: Na zachodnim brzegu Stochodu nieprzyjaciel 30 rano po krótkiem przygotowaniu artyleryjskiem zaatakował nasze stanowisko na północ od wsi Helenin Żyrow. Odparliśmy wszystkie ataki z wielkiemi stratami dla nieprzyjaciela. W kierunku Kowla w okolicy wsi Walichszcza dwa samoloty nieprzyjacielskie zaatakowały jeden z naszych samolotów, i zmusiły go do zejścia. Samolot spadł w nasze linie. Waleczni lotnicy podporucznik Tiknomirow i obserwator porucznik Daniclewicz zostali zabici.

Walki o Kowel.

Sztokholm. (Tel. pryw.) Rosyjscy sprawozdawcy pism angielskich donoszą, iż położenie Rosyan koło Kowla jest nadzwyczaj niekorzystne. „Central News“ pisze, iż Niemcy zgrupowali w tym punkcie poważne posiłki i zwyż 200 nowych ciężkich dział.

Hr. Tisza o Rumunii.

Budapeszt. (B. kor.) Z Izby magnatów. Po napiętnowaniu przez prezydenta postąpienia Rumuii, oświadczył hr. Tisza: Wypowiedzenie wojny przez Rumunię przewyższa nawet zdradę włoską. Gdyby Włochy nie widziały swego powołania w skromnych granicach Adryatyku, lecz dążyły do zajęcia stanowiska mocarstwa na morzu Śródziemnem, to miałyby w monarchii nie rywala, lecz zabezpieczenie tyłów. Również Rumunia nie zrozumiała swego własnego interesu żywotnego, ponieważ przeciw niebezpieczeństwu rosyjskiemu nie szuka u mocarstw centralnych ochrony swej niezawisłości i narodowej egzystencyi. Hr. Tisza wskazuje na podniesione przez Rumunię zarzuty, odpierając zwłaszcza zarzut, jakoby monarchia podczas wojny bałkańskiej szczerze Rumunii nie popierała. Protestuje również przeciw twierdzeniu o ucisku Rumunów na Węgrzech. Powołuje się na stanowisko Rumunów węgierskich od początku wojny i na różne manifestacye z ostatnich dni, zwłaszcza manifestacyę, pochodzące także z takich kół, które w innych kwestyach wewnętrzno-politycznych dość stały na stanowisku ostrego przeciwieństwa do stronnictw węgierskich. Ta jedność całego narodu węgierskiego w ostatnich dniach wspaniale się udokumentowała. Współczuje z Siedmiogrodzianami, którzy przez zdradliwy napad Rumunii, ciężko zostali dotknięci i zapewnia, że cały naród ze wzmożoną stanowczością walczyć będzie, aby wydartą mu ziemię ojczystą odzyskać. Kończy słowami: Liczba naszych nieprzyjaciół pomnożyła się o nowego wroga. Byłoby błędem ten fakt umniejszać. Ale równym błędem byłoby zbyt go przeceniać. Patrzymy w oczy nowemu nieprzyjacielowi, stojąc ramię przy ramieniu z naszymi sprzymierzeńcami, których wierność w tej krytycznej chwili może jeszcze wspanialej niż dotąd jaśnieje.

Zarzuty opozycyi.

Hr. Aladar Szechenyi przyłączając się do wywodów hr. Tiszy, potępiających zdradliwy atak Rumunii, oświadcza, iż jednakże musi uczynić rządowi i zarządowi armii jak najcięższe zarzuty, że nie postarano się o to, by zabezpieczyć granicy węgierskiej w odpowiedni sposób przynajmniej o tyle, żeby ludność obszarów nadgranicznych na czas mogła była ucieczki ruchomości swoje zabrać. Przecie można było tego oczekiwać tem bardziej, że już od szeregu miesięcy słychać było, że nasza granica odpowiednio jest zabezpieczona, ponieważ, jak słyszę od ludzi, znających rzeczy, przełęcze w obszarze granicznym bez niebezpieczeństwa dla nas mogły być stosunkowo małą siłą zbrojną bronione. Mówca spodziewa się, że rząd da w tej mierze uspakajające wyjaśnienia.

Odpowiedź premiera.

Hr. Tisza odpowiedział, że z pewnością nikt niecierpliwiej od niego nie czeka terminu, w którym by w sprawie powyższej można dać odpowiednie wyjaśnienie, lecz w obecnej chwili nie może dać szczegółowszych oświadczeń. Wskazuje jedynie na to, że jest błędem sądzić, że przełęcze graniczne, o które tu chodzi, mogły być bronione bez niebezpieczeństwa okolenia, ponieważ tylko część gór granicznych nie nadaje się do operacyi wojennych. Bez odpowiedniej rezerwy nasze wojska graniczne mogły być otoczone. Co się tyczy zaopatrzenia obszarów granicznych w odpowiednie ilości wojska, to oświadcza prezydent ministrów, że zarówno rząd jak i zarząd armii był także i teraz podobnie jak podczas przygotowań Rumunii w r. 915 należycie poinformowany. Jednakże trzeba się było zdecydować czy stojące do rozporządzenia wojska miały być podzielone i część wojska poprowadzona na granicę rumuńską, czy też należy dążyć do rozstrzygnięcia na jednym z terenów wojennych. W roku ubiegłym zarząd armii zdecydował się na wielką ofenzywę, która doprowadziła do przełamania linii koło Gorlic, inaczej bylibyśmy do dziś jeszcze stali w Karpatach. Tym razem stojące do dyspozycyi wojska musiały być zebrane na froncie rosyjskim, aby powstrzymać ofenzywę rosyjską. Oczywiście dokonano także odpowiednich przesunięć wojsk, aby powstrzymać atak rumuński, lecz za mało było czasu na wysłanie tylu wojsk na granicę rumuńską, aby powstrzymać atak bez narażenia się na niebezpieczeństwo dostania się do niewoli, tak, że na razie musieliśmy się ograniczyć do tego, by zwolnić tempo pochodu Rumunów. W tym względzie może prez. ministrów zapewnić, że wszystko uczyniono, i chociaż oczywiście nie może podać szczegółów do wiadomości, daje wyraz nadziei, że wydane zarządzenia odniosą skutek.

Odpowiedź prezydenta ministrów przyjęto przeważającą większością do wiadomości.

Wiadomości telegraficzne.

(Telegramy »Głosu Narodu« z dnia 3 września).

Karty na tłuszcze.

Wiedeń. (B. Kor.) Jak już urzędowo podano do wiadomości ustanowiono jako dopuszczalną ilość dla spożywania tłuszczów 120 gramów produktów tłuszczowych i olei jadalnych, względnie 144 gramów tłuszczu surowego, a dla ciężko pracujących 150 gramów produktów tłuszczonych i olei jadalnych, względnie 180 gramów tłuszczów surowych. Urzędowe karty będą miały na każdy tydzień 6 odcinków, a ponieważ wystawione będą na przeciąg 4 tygodni, będą miały 24 odcinków, z których każdy uprawniać będzie do poboru szóstej części ustalonej ilości. Na jeden tedy odcinek ciężko pracujący będą mogli pobrać 25 gr. produktów tłuszczowych, lub olei, względnie 30 gr. tłuszczów surowych, wszystkie inne osoby 20 gr. produktów albo 24 gr. tłuszczu surowego. Waga nie będzie podana ani na kartach ani na ich odcinkach, ponieważ ministerstwo spraw wewnętrznych musi sobie zastrzedz odpowiednio do zaopatrzenia targu w produkty tłuszczowe zmianę ustalonej ilości konsumcyjnej. Karty dla ciężko pracujących będą oznaczone literą S.

Włosi w południowej Albanii.

Lugano. (T. pryw.) Wedle urzędowego doniesienia włoskiego Włosi obsadzają Tepeleni w Albanii południowej.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

HOTEL FRANCUSKI. Dr. Zdzisław Hordyński z Wiednia, Waleryanowie Dydejczykowie z Krosna, Włodzimierz Hendrich z Dąbrowy, Drowie Janowie Czarneccy z Lublina, Gustawa Kalman z Budapesztu, Rudolf Krzyżanowski z Wiednia, Jan Lenartowicz z Drohobycza, Antoni Kamocki z Posiłowa, Anna Rozwadowska ze Lwowa, Dr Piotr Dziubański ze Lwowa, Dr Teofil Kucharski z Nowego Sącza, Aleksander Miernowski z Lublina.

Wiadomości od wywiezionych do Rosyi.

Z Kopenhagi otrzymujemy w dalszym ciągu następujący wykaz osób wywiezionych w głąb Rosyi.

Mieczysław i Józef Rytel zawiadamiają rodziców w m. Jałowszy, p. Opatów, g. radom., Mieczysława i Jadwigę Rytlów, siostrę Różyczkę i wszystkich krewnych, że są zdrowi, na poprzednich posadach; mają się zupełnie dobrze.

Po przeczytaniu ogłoszenia w „Gazecie Polskiej" p. Ryszarda Kaszuby z Warszawy, ul. Wielka 34, prosi go mieszkanka tegoż domu (z pod nr. 8) o łaskawe zawiadomienie, czy siostra moja Józefa W. mieszka tam. Wysłałam kilka listów do rodziny—odpowiedzi nie otrzymałam. Pracuję w Komitecie Polskim, w Penzie. Koszta z wdzięcznością zwrócę. K. R.

Godlewscy z Sieradza z bratem Czesławem w Moskwie, ul. Arbat nr 51 m. 6, zawiadamiają Dra Kazimierza Ostrzyckiego (Warszawa, ul. hr. Berga nr 5, kantor Mirkowskiej fabryki papieru) i ks. Bronisława Ostrzyckiego z matką w Wieluniu, gub. kaliskiej, Dra Nepomucena Godlewskiego w Koninie, gub. kaliskiej i Władysława Szyszczyńskiego w Kaliszu (Pierwsze Towarzystwo Pożyczkowo-Oszczędnościowe, ul. Nowoogrodowa), że są zdrwi, proszą o wiadomości i zapytują czy odebrali listy, wysłane przez „International bureau de la Paix" w Bernie.

Mieczysław Rytel prosi p. Emilię Wodzińską w Warszawie, gmach Banku Handlowego o napisanie co słychać, czy p. Jadwiga odebrała moje listy, czy niema jakich zmian. Byłem trzy razy u p. Chmyzowskich—wszyscy zdrowi.

Wanacki Józef zawiadamia żonę, dzieci i Annę Czerwińską wZąbkowicach, g. piotrk. i pp. Kalatów w Warszawie, Książęca nr. 2, że zdrów, pracuje na kolei Aleksandrowskiej u inżyniera Rabka. Wiadomość od żony za pośrednictwem „Gazety Polskiej" otrzymałem. Pieniądze dla rodziny wysyłam.

Józef Wronowski prosi o wiadomości o zdrowiu ciotki Norberty Stankiewiczowej i brata Piotra Wnorowskiego w m. Degiesiszki Jakimczyka, o 8 wiorst na południe od miasta Nowoaleksandrowska, gub. kowieńskiej, na drodze do Dukszt. (Przed zajęciem mieszkali w domach własnych w Nowoaleksandrowsku: Stankiewiczowa na Sadowej nr. 182, a Wnorowski na Podwalnej nr. 67).

Ksawery Sikorski, pracownik kolei Warsz. Wied., zawiadamia żonę Kazimierę z córką Ireną i matkę w Warszawie, Sosnowa nr. 1 m. 64, że zdrów, pracuje w Orszy, kolei Aleksandr. Prosi o wiadomości, których nie miał dotychczas.

Józef i Karol Frankowscy, zamieszkali w Mińsku, Zacharzewska 97, dziękują matce Halinie Frankowskiej w Warszawie za wiadomości; są zdrowi i w dobrych warunkach materyalnych; zapytują o zdrowie i stan majątku, mieszkania i budynków.

Godlewscy z Sieradza z bratem Czesławem w Moskwie, ul. Arbat nr 51 m. 6, zawiadamiają Dra Kazimierza Ostrzyckiego, Warszawa, ul. hr. Berga nr. 5, kantor Mirkowskiej fabryki papieru i X. Bronisława Ostrzyckiego z matką w Wieluniu, gub. kaliskiej, Dra Nepomucyna Godlewskiego w Koninie, gub. kaliskiej i Władysława Szyszczyńskiego w Kaliszu, Pierwsze Tow. Pożyczkowo-Oszczędnościowe, ul. Nowoogrodowa, że są zdrowi, proszą o wiadomości i zapytują czy odebrali listy, wysłane przez „International bureau de la Paix" w Bernie.

Klementyna Milewska z bratem Kazimierzem zawiadamiają rodziców Dominikowskich w Piotrkowie gub., d. wł., że są zdrowi, obecnie w Bogoduchowie, gub. charkow. Kazio jest instruktorem C. K. O., ja—nauczycielką. Julek—zdrow, pracuje w Moskwie. Prosimy b. o wiadomości o rodzinie i o mężu Milewskim. Czytałam w „Gazecie Polskiej" ogłoszenie pp. Fabjanich, tą drogą. Niech rodzice wyślą swoje.

Mieczsław Popowski zawiadamia matkę—Maryę Popowską—w Piotrkowie, że wiadomość o rodzinie otrzymał z ogłoszeń; zdrów; pracuje w Centr. Kom. Obyw. i zajęcia tego nie porzuci do końca wojny. Buczaccy i Karczewscy są zdrowi i dobrze się mają. Adres: Północno-Zachodni Rejon C. K. O. w Mohylowie gub., dla M. Paprockiego.

Józef i Stefania Dulowscy zamieszkują w Samarze, ul. Szichobałowskaja nr. 108 i zawiadamiają rodziców i znajomych w Zagłębiu Dąbrowskiem, kolonia Piaski, kopalnia węgla Ernest Michał, iż są zdrowi.

Jan Liberacki zawiadamia rodzinę w Żyrardowie, gub. warszawskiej, że jest zdrów, brat starszy Leon zdrów i zawiadamia, że pozostaje na dawnem stanowisku. Koledzy jego w Żyrardowie są na dawnych miejscach i cieszą się zdrowiem. Prosi o wiadomość pod adresem: litera „B".

Wawrzyniec Adamczyk zawiadamia żonę Franciszkę w Sosnowcu, ul. Realna, dom Skorupy, że jest zdrów. Prosi o zawiadomienie żony i wiadomość tą drogą.

Andrzej Gwiaździński zawiadamia rodzinę w Łodzi, ul. Wegnera nr. 7 m. 32, szwagra Antoniego Brukarza i siostrę Walentynę, że żyje i znajduje się na kuracyi. Prosi o wiadomość, czy wszyscy zdrowi, gdzie ojciec i Brukarze się znajdują. Adres: st. Grafskaja, gub. woroneżskiej, sanatoryum.

Feliks Kenig zawiadamia siostrę Maryę Andruszkiewicz w Warszawie, Nowolipki nr 35 i prosi o wiadomość o żonie i dzieciach z Dąbrowy, kopalnia Koszelów. i o Zosi Bolków z Ostrowca. Bolkowie w Moskwie, Proswiryn zaułek nr. 4 m. 14. Albin w Czernichowie, Maniek w fabryce koło Moskwy; wszyscy zdrowi, dobrze im się powodzi. Ja jestem na kolei Galicyjskiej st. Husiatyń austryacki. Prosi o wiadomość o wszystkich.

Z Tarnowa pod Krakowem przed zajęciem tego miasta przez wojska rosyjskie wyjechali prawdopodobnie do Wiednia: **Maryan Pieczkowski** szef biura książąt Sanguszków z żoną Maryą z domu Sułkowską i z dwojgiem dzieci: Irenka 6 lat i Zosieńka 2 lata, oraz siostra Maryi Pieczkowskiej panna Ela Sułkowska. Ojciec ich Antoni Sułkowski przebywa obecnie w Kijowie, jest zdrów i prosi, ktoby wiedział o miejscu ich pobytu o łaskawą wiadomość pod adresem: Kijów, Kreszczatyk 41, biuro „Reklama" dla Antoniego Sułkowskiego.

Czarnota--Bojarscy zawiadamiają w Warszawie Józefa Morawskiego, ul. Chmielna nr 29, Przedpełskich, ul. Długa nr. 9 i Błędowskich, ul. Piękna nr. 66, że są zdrowi i mieszkają w Piotrogrodzie, ul. Wierejska nr. 27 m. 6. Stefan w Orszy. Proszą o zaopiekowanie się ich interesami. Niespokojni o wszystkich, czekają odpowiedzi tą drogą.

Stefan i Paulina Piotrkowscy z siostrą Maryą zawiadamiają rodziców w Pniewie, pow. ciechanowskiego, Romana Pasteckiego z matką w Opinogórze i Wiciejewskich w Piotrkowie, że mieszkają w Tule, ul. Puszkińska, pokoje meblowane, są zdrowi i mają posady. Proszą o wiadomość przez pisma.

Marya i Helena Kaczorkiewicz, Wanda, Genia i Róża Kaczorkiewiczówny, zawiadamiają rodziców w Rypinie, ziemi płockiej, że mieszkją w Tule (Komitet Polski), Henryk i Olek w wojsku; wszyscy zdrowi. Proszą o wiadomość przez pisma.

WYKAZ HODOWCÓW
zbóż nasiennych

zakwalifikowanych przez Komisyę oceny zbóż c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie.

1) Jerzy Turnau, Mikulice p. Kańczuga, pow. Przeworsk, (100 q jęczmienia ozimego, 500 q żyta Petkus, III. odsiew, 300 q żyta polskiego mikulickiego oryginalnego).
2) Roman hr. Scipio, Łopuszka wielka, p. Kańczuga, pow. Przeworsk, (800 q żyta Petkus, 200 q. pszenicy ozimej Noe).
3) Kazimierz Obertyński, Udnów, p. Kulików, pow. Żółkiew, (100 q żyta Petkus, 300 q pszenicy Wysokolitewskiej).
4) Alfred Maly, Wołowe, p. Bóbrka, pow. Bóbrka, (200 q zyta Petkus).
5) Aleksander Dworski, Hawłowice Dolne, p. Pruchnik, pow. Jarosław, (400 q żyta Petkus II. odsiew).
6) Dr Maryan Lisowiecki, Chłopice, p. Boratyn, pow. Jarosław, (500 q żyta Petkus, 200 q żyta polskiego, 500 q pszenicy ostki galicyjskiej).
7) Adam Kapliński, Korczów p. b. pow. Rawa Ruska (200 q pszenicy ostki galic. i 70 q Wysokolitewskiej).
8) Eustachy Wolski, Hawłowice, p. Pruchnik pow. Jarosław, (200 q żyta Petkus III. odsiew i 200 q pszenicy Ghirka).
9) Włodzimierz Czaykowski, Pietniczany p. Sokołówka pow. Bóbrka (800 q owsa Goldregen).

Wymienione zboża powyższych hodowców można nabyć po cenie wymienionej w certyfikatach za pośrednictwem Filii Wojennego Zakładu obrotu zbożem w Krakowie.

Lwów, dnia 29 Sierpnia 1915 r. 2525

Komisya dla oceny zbóż do siewu
przy c. k. galic. Towarzystwie Gospodarskiem we Lwowie

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, 2 września.

Urzędownie donoszą dnia 2 września 1916:

Wschodni teren.

Front przeciw Rumunii: Koło Orsowy po 5-dniowych gwałtownych walkach cofnęliśmy nasze wojska na brzeg zachodni Czerny. Koło Nagy-Szeben (Hermanstadt) i na północ od Brasso (Kronstadt) nieprzyjaciel tylko ociągając się, postępuje.

Front wojsk jenerała kawaleryi arcyksięcia Karola Na Bukowinie i wgalicyjskich Karpatach lesistych odparły austro-węgierskie i niemieckie wojska liczne rosyjskie ataki. Także na północny-zachód od Mariampola rozbiło się kilka ataków nieprzyjaciela. Koło Zborowa kontratak przywrócił z powrotem dawną sytuacyę.

Front wojsk jenerała polnego marszałka księcia Leopolda bawarskiego: Złożona z niemieckich i c. i k. wojsk armia jenerał-pułkownika Tersztyansky'ego została wczoraj ponownie zaatakowaną na północny wschód i południowy wschód od Świniuch. Nieprzyjaciel wtargnął do wsi Korytnicy, musiał jednak przed okrążającym kontratakiem w nieporządku ustąpić. Pozostawił on w ręku sprzymierzeńców 10 oficerów, 1.100 żołnierzy i kilka karabinów maszynowych. Jego krwawe straty są nadzwyczaj ciężkie.

Włoski teren.

Walki działowe i minierkami na froncie Pobrzeża trwały w kilku odcinkach ze zmienną siłą dalej i rozrzeszyły się także na obszar Plavy.

W odcinku Ploecken nieprzyjaciel po bardzo żywym ogniu działowym przeszedł do ataku na Mały Pal, wtargnął tu do części naszej pozycyi, ale kontratakiem został z powrotem w zupełności wyrzucony.

Na froncie tyrolskim rozbiło się kilka ataków słabszych włoskich sił na Rufredo i dwukrotny atak nieprzyjaciela na Civaron.

Południowo-wschodni teren.

Na wschód od Vlory (Valona) wtargnęło włoskie wojsko po za Vojusę. Zostało ono ujęte z frontu i skrzydeł i po dwudniowej walce z powrotem wyrzucone.

Flotyla Dunajowa zatopiła na dolnym Dunaju rumuńską łódź patrolową.

Zast. szefa sztabu jeneralnego v. Hoefer m. p. p.

Na froncie wschodnim.

Na Bukowinie.

Korespondent „Morgen Ztg.“ donosi z frontu rosyjkiego za zezwoleniem kwatery prasowej pod datą 1. bm.

Nowa rosyjska ofenzywa nosi dokładne znamiona łączności z akcyą rumuńską. Potwierdzają to szczególnie silne ataki prowadzone w południowej Bukowinie. Rosyanie zaatakowali zdobyte przez wojska austro-węgierskie i niemieckie, przed dwoma tygodniami miejscowości położone na zachód od Mołdawy, jakoteż Capul, Magórę, Starą Wipczynę i linie wzgórz, w obszarze Tomnatiku i nad czarnym Czeremoszem. Południowe skrzydło tego odcinka, frontu rosyjskiego stoi w łączności z północną grupą wojsk rumuńskich, które w marszu swym z Mołdawy przekroczyły granicę węgierską i utrzymują z nią ciągły kontakt.

W Galicyi i na Wołyniu.

Akcya rosyjskich ataków nie ograniczyła się tutaj tylko do Bukowiny, lecz także na wielu odcinkach całego frontu, przeprowadziła o wielkim stylu szturmy. Nowe usiłowania nieprzyjaciół przedarcia się przez pas Tartara, nie udały się, a taki sam los podzieliły ataki nieprzyjacielskie wykonane przy użyciu wielkiej masy wojsk, między Dniestrem a Prutem. Przy odparciu ataków na południowy-zachód od Stanisławowa odznaczyły się wybitnie wojska niemieckie. Na północ od Dniestru podjęli Rosyanie silne próby przełamania frontu. Już przedwczoraj rozpoczęły się przygotowania rosyjskiej artyleryi na przestrzeni 24 kilometrów, zwrócone przeciw frontowi państw centralnych od Zawali nad Złotą Lipą, w prostej linii w kierunku północno-zachodnim, przez Horążankę, aż do mostu kolejowego, Jezupol, na zachód od ujścia Bystrzycy. Na tę linię, skierowali Rosyanie wczoraj swe ataki, przy użyciu licznych mas żołnierzy, wśród których, w ostatnich dniach sprowadzone wojska kaukazkie, zaznaczyły się szczególną dzikością. Lecz bezwzględne zmarnowanie olbrzymiego materyału ludzkiego nie przyniosło i tutaj Rosyanom rezultatu, nie zyskali oni bowiem nic, ani w odcinku Jezupol—Maryampol nad Dniestrem, ani przy Zawałowie. Pod Horążanką, gdzie stanowiska austryackie wiele ucierpiały z powodu ciągłych walk toczących się w lipcu i początku sierpnia, okazało się uzasadnionem, cofnięcie tego frontu poza tę miejscowość, także i z tego względu, że austryackie skrzydła w odcinku ataków straciły łączność. W porównaniu do walk nad Dniestrem, miały ataki koło Zborowa i nad górzystym Seretem, koło Perepelnik, małe znaczenie. Miały one jedynie za zadanie połączenie sił. Na Wołyniu rozpoczęła się nowa bitwa, która się rozgrywa u wojsk Tersztyańskiego. Na przestrzeni 10 kilometrów, na zachód od Świniuchy—Szelwów, udało się nieprzyjacielowi chwilowo wtargnąć w stanowiska wojsk niemieckich, lecz natychmiastowy atak wyparł nieprzyjaciela.

Wojna z Rumunią.

Plany rosyjsko-rumuńskie.

Berlin. (T. pryw.) Pisarz wojskowy major Moraht rzuca w „Berliner Tageblacie“ następujące uwagi:

Stanowisko Rumunii względem Austro-Węgier zasadzało się z początku wojny na konwencyi wojskowej. Rumunia miała według niej pozostać neutralną, ale wysunąć wojska na granicę besarabską. W Wiedniu i w Berlinie było jednak dość sprytu, aby nie wierzyć tak bardzo handlującej Rumunii. Obronę granic powierzono jenerał-pułkownikowi Pflanzer Baltinowi. Obrona ta, wobec zupełnego braku fortyfikacyj stałych, mogła zasadzać się tylko na obserwowaniu przełęczy i linij kolejowych i na zbieraniu słabych posterunków granicznych przy najważniejszych przejściach. Kierownictwo wojsk naszego sprzymierzeńca zamierzało z góry, na wypadek wojennego starcia z Rumunią, nie utrzymywać bezpośredniej linii granicznej, lecz stawiać opór na skróconym froncie.

Po stronie Rumunii jest wielka przewaga liczebna, tak, że po krótkich próbach obrony, nasi sprzymierzeńcy widzieli się zmuszeni cofnąć się na odcinki obronne, przewidziane w planie. Planowo złączyły się wojska rumuńskie z rosyjskiemi i zetknęły się z carskimi wojskami na Bukowinie. Inna armia rosyjska, która już od początku czerwca zbierała się na lewym brzegu Prutu pod Reni, ma mieć, według dat ze strony neutralnej, 250.000 żołnierzy, do których miało przyłączyć się jeszcze 60.000 Serbów. Już donoszą o marszu tych wojsk przez Dobrudżę. Celem tego posunięcia się naprzód jest bezwątpienia atak na granicę bułgarską między Dunajem, a Warną.

Wojsko rumuńskie nie maszeruje całą siłą przeciw Węgrom. Oddzielić trzeba od niego przynajmniej te siły, które mają zabezpieczać Bukareszt i oraz granicę bułgarsko-rumuńską, która ma 600 km. długości. Granica ta ma konfiguracyę korzystniejszą dla Bułgarów, niż dla Rumunów, gdyż północny brzeg Dunaju jest wyższym niż południowy. Bagna utrudniają wojskom rumuńskim przejście ku południowi.

Rosyjskiej ofenzywie na Bułgaryę sprzyja wogóle niełatwa do obrony granica Dobrudży. Trudno dociec, na jakiej linii chcą bić się Bułgarzy. W każdym razie prawe ich skrzydło będzie miało znaczną ulgę przez dopływ wojsk tureckich. Należy przypuścić, że rząd otomański, trwając wiernie przy swych obowiązkach, nie będzie zachowywał się biernie wobec rosyjskiego ataku na państwo sąsiednie. Z sytuacyi na tureckich terenach wojny wynika, że dość silne wojska będą mogły dzielnie bronić serca państwa otomańskiego, Konstantynopola, w drodze ofenzywy.

Walki w Siedmiogrodzie.

Korespondent „Morgen Ztg“ donosi za zezwoleniem kwatery prasowej pod datą 1 bm.:

Na południowem skrzydle rumuńskiem prowadzą dalej c. i k. wojska swój planowy odwrót. Wskutek tych działań wypadło wczoraj opuścić miasto Hermanstadt, zwane „siedmiogrodzką Norymbergą“. Po opuszczeniu równiny koło Brassy (Burzenland) i obszaru koło Petronesy trzeba było opuścić piękne miasto po obu stronach rzeki leżące. Wojsko opuściło Kronstadt po całkowitej ewakuacyi miasta, którą przeprowadzono bardzo gruntownie. Miasto zajęły następnie przednie straże, które poprzedzały przednie siły rumuńskie, posuwające się z Walachei przez Czerwoną Wieżę, a następnie przez Boicie i Heltan.

Walki w obszarze Orsowy i Herkules-Ferdö, wojsk austro-węgierskich z siłami rumuńskiemi, operującemi przeciw Banatowi przyniosły znów porażki tym ostatnim.

Odjazd posła Czermina z Bukaresztu.

Wiedeń. (B. Kor.) Dzienniki donoszą: Do ministerstwa spraw zagranicznych nadeszła dotychczas jedna depesza od austro-węgierskiego posła w Bukareszcie, Czernina, z dn. 28/VIII, donosząca, że mu doręczono wypowiedzenie wojny i że zażądał paszportów, a po ich otrzymaniu wyjedzie z personalem poselstwa. Od tej pory brak wszelkich wieści o pośle i o personalu.

Wojska serbskie w Rumunii.

Petersburg. (B. Kor.) Petersburska ag. tel. donosi że wojska serbskie pod rozkazami byłego szefa serbskiego sztabu generalnego, Gadszicza, przybyby do Rumunii, aby wspólnie z siłami rosyjsko-rumuńskiemi operować.

Nota bułgarska.

Sofia. (B. Kor.) Prezydent ministrów i minister spraw zagranicznych Radosławow wystosował do posła rumuńskiego następującą notę:

Panie pośle! Miałem honor w ostatnich miesiącach czy to w notach werbalnych czy też w pismach, wystosowanych do Waszej ekscelencyi, względnie pod jego nieobecność do kierującego sprawami poselstwa, zgłosić nader liczne zajścia, które wojsko nasze, stróżujące na granicy rumuńsko-bułgarskiej bezustanie trzymają w naprężeniu. Zajścia te coraz to częściej się powtarzające, mimo aż nadto poprawnego stanowiska władz bułgarskich i mimo solennych ze strony poselstwa rumuńskiego zapewnień i zaklęć przyjaźni, wywoływane były zawsze ze strony Rumunii. Doprowadziły one w końcu do tego, że w należytem świetle postawiły zamiary, które rząd bułgarski wahał się przypisać swemu nieprzyjacielowi, ponieważ jeszcze całkiem świeża przeszłość nie pozwala w całości zapomnieć o uczuciach żywej sympatyi narodu bułgarskiego wobec Rumunii. Uczucia te pochodzą oddawna, a tą całkiem świeżą przeszłością, o której mówię, jest, jak Wasza ekscelencya wie, wojna bałkańska z r. 1912/13, kiedy Rumunia wykorzystała dla siebie krwawe doświadczenia, jakie przechodził naród bułgarski, aby obrabować Bułgaryę z kawałka jego obszaru w czasie, kiedy Bułgarya toczyła bój o swą egzystencyę, przyczem Rumunia okazała zawziętą, nie dającą się niczem usprawiedliwić nienawiść.

Nastąpił pokój bukaresztański, nakładający na Bułgaryę ciężkie ofiary. Mimo to przyjęła Bułgarya swój los i chciała jeszcze swemu sąsiadowi podać rękę przyjaźni. Lecz zawiodła się w swych nadziejach.

Odtąd bez przerwy następują dowody nieprzyjaźni. Przedewszystkiem stanowisko prasy rumuńskiej, która obsypuje Bułgaryę i jej panującego obelgami; trudności bez końca w sprawie przewozu towarów, przeznaczonych dla Bułgaryi, mimo normalnych traktatów, towarów zakupionych w Rumunii dla potrzeb najkonieczniejszych, jak soli, nafty etc.; szykany, na jakie narażeni są Bułgarzy mieszkający w Rumunii, lub ci, którzy chcą przez Rumunię przejechać; zamknięcie granic rumuńskich dla towarów i podróżnych z Bułgaryi i do Bułgaryi, co nastąpiło dn. 3. lipca; dalej protesty, jakie poselstwo króla rumuńskiego w Sofii ze skrajną energią podnosiło przeciw rzekomym przez straże graniczne bułgarskie spowodowanym zajściom, które nigdy nie miały miejsca, jak zajście koło Rahnowa w dn. 15. sierpnia, co do którego miałem honor W. ekscelencyi pisać i zajście koło Rastana w dn. 21 sierpnia.

Bezustanne zajścia graniczne pociągnęły za sobą faktyczną wojnę. Ataki podjęte zostały przez oddziały rumuńskie na posterunki graniczne bułgarskie; i tak pozycyę Nr 9 zaatakowano na wschód od Kamanlar w nocy z dn. 25. na 26. z. m., tak samo pozycye nr. 10 i 13. Wkrótce potem nastąpiły faktyczne operacye wojenne, jakie rumuńskie wojska podjęły na granicy: bombardowanie Kładowa dn. 28 i ostrzeliwanie Ruszczuka tego samego dnia. Dn. 29. otworzył rumuński oddział strażniczy nr. 1 żywy ogień karabinowy na leżący naprzeciwko bułgarski posterunek. Wkrótce potem rozszerzył się ogień na linii granicznej aż do posterunku między Czarnem morzem a Czaszkoej przez rumuńskie straże graniczne, które zostały odrzucone.

Wreszcie od soboty dn. 26 z. m. uniemożliwiono bułgarskiemu posłowi w Bukareszcie, Radewowi, porozumienie się z swym rządem, i doręczono mu paszporty, bez umożliwienia otrzymania od swego rządu instrukcyj na wypadek zerwania dyplomatycznych stosunków, co jest bardzo naturalnym wynikiem tego wszystkiego, co przedtem zaszło.

Tymczasem, w nocy z 30. na 31., usiłowała rumuńska armia, bez wyraźnego wypowiedzenia wojny, zbudować most na Dunaju koło Kładowa i przejść w tem miejscu rzekę.

Wasza ekscelencya zrozumie, jakie jest tego rozwiązanie, pożądane przez rząd rumuński i narzucone przez fakty, to jest położenie takie, jakiem właśnie ten rząd je stworzył: Bułgarya jest zmuszoną zaakceptować fait accomplit, i mam zaszczyt panie pośle, Waszą eksc. zawiadomić, że Bułgarya od dziś rana uważa się za znajdującą się z Rumunią w stanie wojennym.

Pozwól pan, panie pośle, że wyrażę me poważanie.

Podp. **Radosławow.**

Przygotowania w Rumunii.

Berlin. (T. pryw.) „Lokalanzeiger“ donosi ze Sztokholmu: Rumunia przeprowadziła już wszystkie przygotowania wojenne przeciw Bułgarii. Według pism petersburskich, rozpoczął się już marsz wojsk rumuńskich na liniach kolejowych do Calafatu—Turn—Magarele—Zimnica—Giurgewo—Oltenica. Kanał Massin, który przecina bagnisty teren Dunaju, ogłosiły władze wojskowe za obszar operacyjny. Zakazano także wszelkiego ruchu prywatnego do stacyi dunajowych, wzdłuż linii kolejowych Dunaju.

Poselstwo rumuńskie w Petersburgu zwróciło się do naczelnika miasta o wydanie obywateli rumuńskich, obowiązanych do służby wojskowej.

„Ruskoje Słowo“ donosi: Jenerałowi Iwanowi przydzielono specyalną misyę utrzymanie stałego kontaktu i porozumienia między dowództwem rosyjskiem i rumuńskiem.

Grecya na rozdrożu.

Demonstracye za wojną.

Berlin. (Tel. pryw.) „Lokalanzeiger“ podaje wiadomość otrzymaną ze Sztockholmu: „Dagblad“ donosi, na podstawie depeszy z Paryża, o masowych manifestacyach, jakie się odbyły w Atenach. Wśród demonstrantów znajdowało się dużo oficerów. Demonstranci zatrzymali się pod domem Venizelosa, i w licznych mowach żądali od niego, aby przyspieszył zbrojne wystąpienie przeciw Bułgarom celem wypędzenia ich z Grecyi. Następnie ruszył pochód przed gmachy poselstw ententy.

Na olbrzymiem zebraniu w Mytylenie powzięto uchwałę, domagającą się od króla objęcia dowództwa nad armią i „wypędzenia dziedzicznego wroga“.

Venizelos i Włochy.

Lugano. (B. Kor.) Venizelos oświadczył współpracownikowi ateńskiego pisma „Kyrix“, że greckie uczucie narodowe czyni istotną różnicę między obecnością w Salonikach Anglików i Francuzów, a Włochów. Anglia i Francya są mocarstwami opiekującemi się Grecyą i gwarantującemi jej interesy, i chętnie widziałyby wzrost potęgi greckiej, podczas gdy Włochy nie okazują, aby dla nich pogodzenie interesów włoskich z greckimi było pożądane, albo wydawało się możliwe. Dlatego wylądowanie wojsk włoskich w Salonikach boli bardzo Greków, a nawet muszą się oni obawiać, że obecność Włochów pewnego dnia stworzy dla intersów greckich niebezpieczeństwo. Venizelos wywodził dalej, że wszystko wypadłoby inaczej i w Grecyi nigdyby nie widziano niepożądanych wojsk włoskich, gdyby trzymano się jego polityki.

Ultimatum do Grecyi.

Haga. (T. pryw.) Obiega pogłoska, że koalicya wystosowała do Grecyi ultimatum z żądaniem natychmiastowego postawienia do dyspozycyi ententy, 100.000 żołnierzy w myśl układu ze Serbią.

Targi o Grecyę.

Haga. (Tel. pryw.) **Obiega wieść, że król Konstantyn przyjął dymisyę Zaimisa bardzo wzruszony i że nie wchodzi tu w grę choroba Zaimisa, lecz obawa o jego osobiste bezpieczeństwo. Nacyonaliści greccy zwrócić się mieli do Anglii i Francyi z propozycyą ujęcia króla i umieszczenia go na wojennym okręcie angielskim, celem wywiezienia go na Maltę.**

Przed Atenami krążą wojenne okręty angielskie i francuskie, których zadaniem ułatwienie rewolucyi w kraju i wsparcie jej zbrojne. Nurtuje plan, ogłoszenia Grecyi republiką z Venizelosem na czele. Koalicya zamierza, dla ułagodzenia oporu króla, opróżnić obsadzone wyspy greckie i przyrzekła Grecyi wybrzeża bułgarskie aż po granicę turecką, oraz odstąpienie już przedtem ofiarowanego Cypru. Za to żąda czwórporozumienie pomocy Grecyi, 100.000 lub 200.000 wojska.

Przestroga Niemiec.

Berlin. (B. Kor.) Niemiecki „Tageszeitung“ uważa za rzecz konieczną, przeprowadzenie energicznej operacyi ze strony Bułgaryi, wobec rozwoju wypadków greckich. Ostatnie wydarzenia w Grecyi, upoważniają zarówno praktyków polityki, jak i kierownictwo wojenne do wydania ostatecznych zarządzeń. Chociaż jest to połączenie dla nich z pewnością przykrością: Grecya już przedtem skończyła swoją egzystencyę, a obecnie jest przedmiotem łupu ze strony ententy.

Wobec tego kampania bułgarska mogłaby przybrać całkiem słusznie inny niż dotychczas charakter; ponieważ Seres i Kawalę zamieszkuje po największej części ludność bułgarska, byłoby wskazanem, ze względu na nowe ukształtowanie się interesów Bułgaryi obsadzenie tych miejscowości nietylko czasowo, lecz na stałe.

Ta forma przyszłej modyfikacyi planów Bułgaryi, zyskałaby aprobatę Niemców tylko wówczas, jeżeli obecnie Bułgarya wystąpi ze wszystkiemi jej siłami przeciw Rumunii, względnie przeciw operującym łącznie z rumuńskiemi wojskom rosyjskim.

Armia Sarraila.

Genewa. (T. pryw.) Na podstawie oficyalnych źródeł, oblicza „Journal de Geneve“ siłę zbrojną Sarraila na 455.000 żołnierzy.

Bunt w koszarach salonickich.

Ck. Biuro korespondencyjne nadsyła nam depeszę, którą zamieszczamy, zaznaczając, że niejasny jej tekst będzie wymagał uzupełnienia, gdyż z obecnego trudno wywnioskować, jaką była istota wydarzeń. Depesza brzmi:

W Siedmiogrodzie.

Saloniki. Biuro Reutera donosi: Dziś w nocy żandarmi otoczyli koszary ochotników w Salonikach, których garnizon nie chciał iść razem z nimi, przecięli dopływ wody i przeszkodzili zaopatrzeniu w żywność. Koło godz. 4 rano 60 ludzi usiłowało zrobić wypad, aby przynieść żywność. Strzelano z obu stron, wojsko zmuszono do powrotu do koszar. Dwóch żołnierzy i jeden żandarm są zabici, dwóch ochotników rannych. Sarrail interweniował, aby przeszkodzić dalszemu rozlewowi krwi. Garnizon przyjął jego pośrednictwo i poddał się Francuzom pod następującymi warunkami: wojska zostają rozbrojone i internowane w obozie Zaitemlik poza miastem, oficerowie zatrzymają szable i składają słowo honoru, że wobec rewolucyonistów niczego nie przedsięwezmą, koszary zostają czasowo obsadzone przez Francuzów. Także garnizon małego fortu Karaburnu, otoczony, poddał się szybko. Wojsko po poddaniu się odstawiono do Salonik. Oczekują, że komitet rewolucyonistów weźmie na siebie kontrolę nad zarządem tych części Macedonii.

Wiadomości telegraficzne

»Głosu Narodu« z dnia 2 września 1916 r.

Papież św. a Rumunia.

Kolonia. (T. pryw.) „Köln. Volksztg.“ donosi ze Szwajcaryi: Gdy Papież dowiedział się o wojnie rumuńskiej, powiedział: „Spodziewaliśmy się, że ten nowy ból będzie nam oszczędzony“. Następnie udał się na modlitwę.

Fabryki amunicyi w Anglii.

Londyn. (B. Kor.) Biuro Reutera. Ministerstwo amunicyi donosi, że celem produkcyi amunicyi oddano pod nadzór państwowy dalszych 161 fabryk. Liczba tych fabryk wynosi teraz 4,212.

Zażegnanie strajku kolejarzy.

Waszyngton. (B. kor.) Biuro Reutera. Prezydent Wilson i przywódcy stronnictw kongresu zgodzili się na przedłożenie kompromisowe w sprawie zażegnania konfliktu przez zaprowadzenie 8-godzinnego dnia pracy. Przywódcy robotników oświadczyli, że cofną zarządzenie strajku, skoro przedłożenie zostanie przyjęte.

Według innych telegramów z Waszyngtonu przedłożenie to weszło już do izby reprezentantów.

Odznaczenia w Legionach.

Srebrny medal waleczności I klasy otrzymali: Chor. Ad. Mniszek z 2 p. ułanów Leg. W 2 p. p. Legionów chor.: Tad. Malinowski, St. Mierzwiński, St. Andykowski, St. Wilczyński, Michał Solawa, And. Bogacz, Ant. Cebulski, Jan Wójcik, St. Marek; w 4 p. p. Legionów: Sierż. Ludwik Piotrowski, plut. Ant. Wyporek, sekc. Michał Kamionka, Sylwester Musiał, Bol. Waligóra; w 3 p. p. Leg. pol. chor. And. Bogacz, sierż. Jan Ociapka i Józef Smajek, plut. Fr. Urbańczyk, sekc. Michał Marszałek; w 4 p. p. Leg. pol. podp. Kaz. Rola Janicki, sierż. St. Sroczyński; w oddziale skautowym Komendy Leg. pol. Karol Złoch (Michalski), sekc. Wincenty Żarski, leg. Mieczysław Kałużyński.

Srebrne medale waleczności II klasy otrzymali: w Komendzie II brygady Legionów: plut. Alfred Hladny, ułan Fr. Sihik. W p. p. Leg. pol. chor. Filip Zawada, sierżanci Winc. Czulak, Jan Jasielski, Wład. Laszycki, Feliks Zygmunt, St. Jarosz, St. Stawarz, Wł. Hoszowski, plut. Karol Furch, Ad. Lewicki, St. Korejba, Leop. Szyfer, Fr. Szpak, St. Milian, Józef Marcinkiewicz, Wł. Orlik, Edm. Smidowicz, Fr. Bachmann, sekc. Kaz. Hans, St. Mastek, Winc. Kornak, Józef Cieślikowski, St. Korczyński, Jan Roszczek, st. żołn. St. Lewiński, Wł. Zając, Karol Kurz, Jan Danek, Ant. Krzesiński, Edw. Kuźnicki, Adam Wątróbski, Stefan Babiuch; leg. Wł. Stanczyk, Adam Chudzicki, Alojzy Szczerba, St. Zaburski, Bernard Ostrowski, Karol Kiznok.

W 6 p. Leg. pol. st. żoł. Henryk Czoch w plutonie kawaleryi sztabowej, plut. Hen. Pacholski;; ułani: St. Banicki i Fr. Sowa; w oddziale skautowym Komendy Leg. pol. sekcyjni: St. Marek, Kaz. Mazur, Ig. Ostrowski, Mar. Nowakowski, Marcin Jodłowski, Ant. Socha, St. Łukasik; st. żołn. St. Pach, Jan Krauss, Ludwik Korta, Bol. Przybylak, St. Migdał; leg.: Jakób Socha, Piotr Turkowski, Jan Kruk, Wł. Kuziara, Ant. Słoboszewski, Kaz. Cały, Wł. Boretko; w 2 p. ułanów Leg. pol. plut. Józef hr. Michałowski i Adam Staniszewski, sekc. Stefan Dukaj.

Bronzowe medale waleczności w 2 p. ułanow Leg. pol. ułani: Maciej Maz, Hen. Pfeffer, Jan Bartel; w Komendzie III. brygady Leg. pol.: sierż. Fryd. Svanda z c. i k. 12 p. obr. kraj.; w plutonie konnym sztab. Komendy Leg. pol. ułani: Jan Zimowski, Jan Sobczyk, Ryszard Węgierkiewicz, Grzegorz Wróblewski, Ant. Sajdel, Adam Chmieł, Tad. Wróbel, Cyryl Klub, c. k. ułan Wł. Augustynowicz 6 p. ułanów; w Komendzie II. brygady Leg. pol. plut. Tad. Kamiński, leg. Józef Chudoba; w 2 p. Leg. pol. sekc. Józef Michoński, Jan Słupka, Artur Krzyszton, Stef. Wałaszek, st. żołn. Józef Grzybek, † leg. Józef Jachta, St. Ostrowski, Karol Pająk; w 4 p. p. Leg. pol. plutonowi: Wł. Kasza, Roman Trojan, Bron. Marki, Jerzy Bobetek, Ant. Surowiec; sekc. St. Krzyszton, Józef Kwieciński, Ign. Slik, Ign. Oryszczuk, Wł. Grabowski, Józef Wnuk; st. żołn.: Wilh. Cochlar, Józef Gubernat, Woj. Oświęcinka, Jan Patta; leg.: Dymitr Dresluk, Piotr Ledecki, Maryan Kruczkowski, Michał Sporek, Alf. Wołoszyński, Józef Kanik, Ant. Rudak, Józef Kąkolewski, Jakób Kowalski, Piotr Kargul, Piotr Tomasz, Józef Skrzypek, Bolesław Ząbek; w 6 p. p. Leg. pol. plutonowi Henr. Weiss i Wiesław Olszewski; w oddziale skautowym Komendy Leg. pol.: st. żołn. Stan. Wielkopolan; leg.: Kaz. Soberali, Roman Zdzieniecki, Kaz. Dławichowski.

KRONIKA.

Z miasta.

Nasz feljeton. W jutrzejszym numerze porannym ukaże się feljeton znakomitego publicysty p. Tadeusza Smarzewskiego pt. „Po „Ciotuni“ i „Panu Benecie“, charakteryzujący Fredrę i jego epokę.

„Kujawiak” na Wiśle. W dniu dzisiejszym o godz. 10 przedpołudniem, pod Wawelem, przy placu Grobie, odbyła się uroczystość spuszczenia na wody Wisły statku „Kujawiak”, zatopionego w r. 1915 przez Rosyan przy odwrocie z pod Dęblina. Rosyanie zmuszeni do porzucenia Dęblina i odwrotu na wschód, zatopili w Wiśle pod murami twierdzy swój wojenny statek transportowy „Kujawiak“. Gdy wojska austro-węgierskie zajęły Dęblin, komendant flotyli wiślanej kapitan Filipowić zarządził podjęcie prac około wydobycia statku z wody. W ciągu miesięcy jesiennych oddział pospolitego ruszenia pod komendą nadpor. Mińskiego podniósł statek z dna Wisły, z powodu mrozów musiano jednak roboty przerwać, a podjęto je na nowo z wiosną b. r. i statek przeholowano do Krakowa. Tu dokonują się dalsze roboty. Ze statku bowiem pozostał jedynie kadłub, wszystkie maszyny i urządzenie musi być na nowo urządzane. Roboty będą za kilka tygodni zupełnie ukończone. „Kujawiak“ przy normalnem obciążeniu zanurza sę 30.35 cm. przy najwyższem 40 cm., stanowi więc typ statku doskonały.

Na dzisiejszą uroczystość przybyli: komendant wojskowy gen. Brandner, zast. kom. twierdzy gen. Lawricz, szef sztabu twierdzy pułk. Grim, komendant flotyli wiślanej kap. Filipović, komendant doków kap. Malek, liczne grono oficerów, wreszcie tłumy publiczności. Zaproszeni goście zajęli miejsca na trybunach. Statek spoczywał na warsztacie. Po przyjęciu raportu, kom. wojskowy marszałek polny porucznik Brandner w przemówieniu swojem przedstawił historyę wydobycia statku, podziękował komendantowi flotyli kap. Filipowiciowi i innym współdziałającym oficerom za podjęcie i wykonanie robót, które przysporzą sile zbrojnej jeden statek wojenny. Przemówienie swoje zakończył gen. Brandner okrzykiem na cześć cesarza, orkiestra obr. kraj. odegrała hymn państwowy, poczem dano trzy strzały armatnie z armat ustawionych nad brzegiem Wisły, ze statków zaś salwy karabinowe. Następnie spuszczono „Kujawiaka” na Wisłę, między dwa inne statki „Nadwiślanina“ i „Krystynę”, które pełniły straż honorową. „Kujawiaka przypięto do „Nadwiślanina”. Po wykonaniu defilady na wodach Wisły przed zgromadzonymi uczestnikami uroczystości, „Kujawiak” powrócił do doków, gdzie w ciągu kilku tygodni będzie ostatecznie wykończony, wyposarzony we wszelkie potrzebne urządzenia i oddany do służby wojennej. Podczas uroczystości przygrywała orkiesta wojskowa i dano liczne strzały armatnie.

Przedłużenie ważności kart cukrowych. Jak się dowiadujemy z powodu, iż znaczna ilość kart cukrowych, wydanych na ubiegły okres 4-tygodn. dla braku cukru w mieście nie została zrealizowaną, poczyniono kroki ze strony kompetentnych władz miejscowych, celem przedłużenia ważności tych kart do 10-go września b. r. W ten sposób osoby, które posiadają karty cukrowe niezrealizowane z ubiegłego okresu, będą mogły na nie zakupywać cukier do dnia 10-go b. m. włącznie.

Starania władz miejscowych w celu przedłużenia ważności kart cukrowych zasługują na pełne uznanie. W rękach konsumentów pozostało bowiem kilkadziesiąt tysięcy kart cukrowych, których zrealizować nie było można z powodu braku cukru w mieście. Byłoby więc dotkliwą krzywdą dla szerokich warstw ludności, gdyby uniemożliwiono jej realizowanie pozostałych kart w ciągu najbliższych dni.

Z teatru im. Jul. Słowackiego. Dzisiaj premiera inauguracyjna, na którą wybrała dyrekcya dwa arcydzieła humoru Fredrowskiego „Pana Beneta” i „Ciotunię” z p. Ferdynandem Feldmanem w świetnych jego kreacyach Beneta i Szambelana w „Ciotuni”. W niedzielę popołudniu pełne pogodnej wesołości „Gęsi i gąski” M. Bałuckiego, wieczorem powtórzenie dzisiejszej premiery. — W poniedziałek wznawia teatr mejski doskonałą krotochwilę Tristana Bernarda „Kawiarenkę”, jedną z najcelniejszych sztuk lekkiego repertuaru francuskiego ostatnich czasów. Obsadę „Kawiarenki” tworzą pp.: Bednarzewska, Czaplińska, Czarnecka, Gryficz, Jarszewska i Zarzycka oraz panowie: Bończa, Jednowski, Stanisławski, Biegański, Szymborski, Noskowski, Żarski, Boehlke, Puchalski, Benda, Mierzejewski i in.

Z miejskiego teatru ludowego. Jutro rozpoczyna nasza scena ludowa nowy sezon, inaugurując go utworami z klasycznego repertuaru. Na przedstawieniu popoludniowem wznowieni będą „Zbójcy” F. Schillera, wieczorem zaś wystawia dyrek. malownicze „Skalbmierzanki“ J. K. Kamińskiego. Repertuar pierwszego tygodnia zapowiada nadto wznowienie wesołej operetki „Dookoła miłości”, która w pełni powodzenia zeszła z afisza w sezonie ubiegłym i na czwartek premierę „Wicka i Wacka” świetną komedyę Z. Przybylskiego. W „Zbójcach” rolę Franciszka Mora kreuje p. Franciszek Frączkowski.

Powrót kolonii wakacyjnej z Rabki. Towarzystwo opieki szpitalnej dla dzieci zawiadamia rodziców i opiekunów dzieci przebywających w Kolonii leczniczej w Rabce, że powrót dzieci z II sezonu nastąpi w poniedziałek dn. 4 września b. r. o goddz. 3 i pół popołudniu. Po odbiór dzieci należy się zgłosić wprost na dworzec kolei przed poczekalnią dworską, skąd dzieci wyjeżdżały.

Gdzie osiedliła się stanisławowka Kasa Oszczędności? Otrzymaliśmy szereg zapytań w tej sprawie, na które niemożemy dać odpowiedzi. Sądzimy, że ewakuowane Instytucye powinny zawiadomić o swem miejscu pobytu.

Trzy dni bezmięsne w tygodniu. B. kor. donosi: W najbliższych dnich pojawi się rozporządzenie, ustanawiające dla całej Austryi 3 dni bezmięsne, mianowicie: poniedziałek, środę i piątek. W dniach tych będą zabronione, jak dotychczas, wszystkie potrawy mięsne, z wyjątkiem pewnych wyrobów masarskich, tylko w poniedziałek będzie do sprzedaży dopuszczona także baranina.

Z Polski i ze świata.

Z Warszawy. W „Kur. Warsz.” czytamy: Grono przełożonych szkół żeńskich przekształca szkoły 7-klasowe na 8-klasowe z programem szkół męskich, aby dać zdolniejszym swoim wychowankom możność wstępu do wyższych uczelni, jak: uniwersytet, politechnika; akademie: rolnicza, ogrodnicza, wyższe kursa handlowe, pedagogiczne i aptekarskie. Niektóre z tych instytucyj przyjmują dotychczas uczenice ze świadectwem z ukończenia 6-ciu lub 7-miu klas, wobec przewidywanego jednak podniesienia poziomu naukowego tych uczelni wymagane będzie wykształcenie 8-klasowe. Ze względu więc na potrzeby społeczne, ze względu na niezbity pewnik, że liczba kobiet zarówno samotnych, jak i obarczonych rodziną po wojnie wzrośnie wielokrotnie, wreszcie ze względu na to, iż przysporzenie społeczeństwu jednostek o wyższej kulturze jest pomnożeniem dorobku duchowego narodu: zorganizowanie 8-klasowych gimnazyów żeńskich z programem szkół męskich uważać należy za sprawę wielkiej doniosłości.

Dn. 25 z. m. magistrat obradował nad sprawą podatku od widowisk. Postanowiono przyznać zapomogę teatrowi Polskiemu do dn. 1-go stycznia r. 1917 po 1300 rb. miesięcznie, tj. 5000 rb., i Małemu po 450 rb. miesięcznie, tj. 1800 rb., z warunkiem atoli dawania raz na tydzień przedstawień popularnych po cenach jaknajniższych. Nadto wypłatę zapomóg uzależnił magistrat od doboru repertuaru.

Komisya pod przew. burmistrza Drzewieckiego złożyła magistratowi wnioski co do opłacania podatków przez teatry Rozmaitości, Letni i Nowości.

Po czterech dniach przerwy kinematografy i teatrzyki wznowiły we wtorek przedstawienia na zasadzie wspólnego porozumienia właścicieli 43 powyższych przedsiębiorstw.

Rekwizycya dachów we Lwowie. Wskutek zarządzenia rekwizycyi miedzi we Lwowie, nastąpi zdjęcie 47 dachów z domów prywatnych i budynków publicznych. Przedewszystkiem wojskowość zarządziła zdjęcie dachu z budynku teatru miejskiego, sporządzonego z miedzi, przedstawiającej ciężar 15.000 kilogramów. Zdejmowanie dachu tego odbywa się stopniowo, a zamiast miedzi pokrywa się dach blachą cynkową. Zarząd wojskowy oświadczył, że po nastaniu stosunków normalnych zmieni dach blaszany na miedziany.

Nowe podatki wAustryi. Podaną przez nas w porannym numerze wiadomość o nowych podatkach opatruje B. kor. następującym komentarzem:

Podczas półtorarocznego trwania wojny ustawodawstwo podatkowe w Austryi pdoobnie jak w Niemczech, zachowało jak największą rezerwę, by nie zaostrzać jeszcze bardziej wielkich przewrotów gospodarczych, wywołanych wojną. Długie trwanie wojny uniemożliwiło dalsze przestrzeganie tej rezerwy. Także rządy państwa niemieckiego i Węgier porzuciły tę rezerwę i ostatnimi czasy zaprowadziły podwyższenie podatków i nowe podatki. O ile znaczne podwyższenie podatków z początkiem wojny musiałoby było wywołać zaniepokojenie, to przeciwnie, po przystosowaniu się gospodarstwaa do wojny względnie po przekształceniu się jego, słuszne zaniepokojenie i troskę o zdrowe ukształtowanie się naszych finansów państwowych wywołałaby okoliczność, gdyby zarząd skarbowy zaniedbał, obok postarania się o pokrycie zapotrzebowania wojennego w drodze kredytów, postarać się także o zabezpieczenie pokrycia procentów długów wojennych.

Z Częstochowy. Na walnem zebraniu częstochowskiego Koła polskiej Macierzy Szkolnej dokonano wyborów członków zarządu i ich zastępców oraz członków komisyi rewizyjnej. — Rada opiekuńcza miejscowa w okresie od dn. 6—20 b. m. wydała w 7 kuchniach ogółem 62.295 obiadów. Zapomóg w okresie tym udzielono 437 rodzinom w kwocie ogólnej 2.414 rb. 85 kop. — Poczta miejscowa otrzymała i wręczyła adresatom w ciągu lipca 33.410 listów, 424 listy pospieszne, tzw. ekspresy, 2.689 przekazów, 588 depesz i 422 przesyłki.

Burmistrzem Lipna w gubernii płockiej mianowano — donosi „Zgierzer Ztg“ — porucznika Warnacka, a kapitan Lober został pierwszym burmistrzem Zgierza.

Nie piszący humorysta. Bardzo popularnemu na gruncie warszaw. ś. p. St. Słonimskiemu w jednym z ostatnich nrów „Świata” poświęca gorące słowa wspomnienia A. Lange. Słonimski był lekarzem, a poza zawodem był najjowialniejszym chyba z tych nie wielu, którzy w tych ciężkich czasach umieją jeszcze zdobyć się na jowialność. Dowcipem szafował w lewo i w prawo, przy każdej sposobności, nigdy wszakże nie ujmował go piórem. Z zebranych przez Langego bon mots tego człowieka dowcipnego, bodaj kilka godzi się powtórzyć dla przykładu. Słonimski był wychrztą. Okres poprzedni swojego życia nazywał: „moje czasy przedchrześcijańskie„. — Co to jest uczciwość? Opowiem wam przykład z własnego życia. Wczoraj u Semadiego zgubiłem złotówkę, która mi spadła pod kanapę. Przychodzę dziś i szukam. Cóż się okazuje? Leży czterdziestówka. Podniosłem ją, ale jako człowiek uczciwy, położyłem na tem samem miejscu 10 groszy reszty.

Do pewnego jegomościa, który tył coraz bardziej, Dr S. mówił: „Widzę, że pan bohatersku walczy z przestrzenią i coraz nowe zdobywa dominia”. — O pewnym panu mówił Dr S.: „Więc poszedł po rozum do głowy, ale że go tam nie było, wrócił z niczem”. — W czasie składek na pomnik Mickiewicza, bankier T. T. zapisał się na 25 rb. Ale ktoś mu powiada: „To wstyd, taki bogacz daje 25 rb. Dajże ze 200 rb. najmniej, nie bądź świnią!”. „No, dobrze, to już dam 200, ale mój Boże, co to mię ciągle kosztuje, żeby nie być świnią!”. —Wszyscy pamiętają, jak bolesną była wiosna konstytucyi rosyjskiej. W owym czasie Agencya Semadeni otrzymała następujący telegram: „Pekin. W Chinach ogłoszono konstytucyę. Ludność w popłochu ucieka”.

Kobiety w służbie policyjnej. W wielu niemieckich miastach mianowano szereg kobiet asystentkami policyi. Zadaniem ich jest opieka nad kobietami, młodocianymi i dziećmi. Płace ich wynoszą od 1200—3600 marek, przyczem w niektórych wypadkach mają zabezpieczoną emeryturę.

Ewakuacya Brasso (Konstadtu). „Morgen Ztg“ donosi: W niedzielę wieczorem udała się ludność zupełnie spokojnie na spoczynek. Lecz już o północy miasto zostało obudzone. Patrole wojskowe chodziły ulicami miasta, budziły ludność i wzywały ją, aby się gotowała do opuszczenia miasta. — W poniedziałek rano rozpoczęła się ewakuacya, która przeprowadzona została w zupełnym porządku. Pierwszy pociąg w poniedziałek o godz. 11 przedpołudniem wywiózł 4000 ludzi w głąb Węgier. Razem wyjechało z Kronstadtu około 11.000 osób. Większość mieszkańców wraz z burmistrzem pozostała w mieście. Podobnie w Petrosenach wezwano alarmowymi dzwonami ludność do wyjazdu. Robotnikom górniczym nakazano wyjazd i dostarczono im osobnych pociągów.

Podwyższenie racyi chleba i mąki. Biuro Wolffa ogłasza, że według wyniku tymczasowego obliczenia pszenicy i żyta, kuratoryum urzędu zbożowego Rzeszy w porozumieniu z prezydentem wojennego urzędu żywnościowego będzie w możności dodatki chlebowe dla robotników, które udzielano w ostatnich 2 miesiącach przed żniwami — głównie z powodu braku ziemniaków — jako dodatki nadzwyczajne obecnie ustalić, a prócz tego wszystkim młodocianym osobom w wieku lat 12—17 od 1 października dodawać codziennie 50 gr. mąki.

Pożar na łodzi podwodnej. „Petit Journal“ donosi, że wskutek wybuchu podczas ładowania akumulatorów, wybuchł na łodzi podwodnej „Gustaw Cede“ w porcie Cherbourgu pożar. 7 ludzi zginęło, wielu ranionych.

Rumunia w cyfrach. Rumunia zajmuje przestrzeń 131.353 km. kw. oprócz Dobrudży, którą zajęła po wojnie bałkańskiej na Bułgaryi z ludnością przeszło 8 milionów. Ludność kraju jest jednolita z małą przymieszką cudzoziemców, w tem Rumunów przeszło 6 milionów, żydów 400.000, Cyganów 150.000, Niemców 70.000, Bułgarów 300.000, Węgrów 120.000, Greków i Armeńczyków 20.000 głów. Rumunia do dziś dnia jest krajem wyłącznie rolniczym, o glebie bogatej, nie potrzebującej ani silnego nawożenia, ani głębokiej orki. Górnictwo ogranicza się do kopalni soli w Karpatach położonych (Tirgu—Ocna w Mołdawii, Slanic—Doftana i Ocnete—Mari na Wołoszczyźnie), a nadto z licznych terenów naftowych, częściowo należących do państwa, częściowo do właścicieli prywatnych. Wartość wwiezionych do Rumunii artykułów wynosiła w 1910 r. 368 milionów lei, wartość wywozu 465 milionów lei.

NEKROLOGIA.

Ś. p. Dr Jan Jakubowski, adwokat krajowy w Krakowie, zmarł 30 sierpnia w Zakopanem, w 56 roku życia. Ś. p. zmarły pochodził ze znanej, zasłużonej i powszechnie szanowanej w naszem mieście rodziny. Po ukończeniu studyów prawniczych, poświęcił się adwokaturze i zajął wybitne stanowisko wśród palestry krakowskiej. Przez długi szereg lat należał do Wydziału Izby adwokackiej, w ostatnim czasie był prezesem Rady dyscyplinarnej tej instytucyi i na tem stanowisku dążył usilnie do sanacyi stosunków wśród miejscowej palestry. Ś. p. Dr Jakubowski był też gorącym miłośnikiem literatury i teatru i przez szereg lat sprawował obowiązki syndyka teatru krakowskiego. Dla teatru przetłomaczył też i zlokalizował ś. p. Jakubowski cały szereg sztuk lżejszego nowożytnego repertoaru. — Przedwczesny zgon ś. p. Dra Jakubowskiego obudził szczery żal w szerokich kołach obywatelstwa krakowskiego. Cześć jego pamięci! Pogrzeb odbył się wczoraj w Zakopanem.

Wiadomości gospodarcze.

Zakaz przeróbki jęczmienia na słód browarniany. Biuro korespondencyjne donosi: Rozporządzenie ministerstwa handlu, jakie się jutro ukaże w „Dzienniku ustaw państw.” i w „Wiener Ztg”, zakazuje przeróbki jęczmienia na słód browarniany, a to począwszy od dn. 4 września b. r. aż do dalszego rozporządzenia. Zakaz ten nie odnosi się do jęczmienia, który przed tym terminem oddany został do przetworu. Proces słodowy w fabrykach kawy słodowej nie podpada pod ten zakaz. Zarządzenie to ma na celu zapewnienie całej ilości jęczmienia dla bezpośrednich celów aprowizacyjnych aż do terminu, w którym znane będą ostateczne wyniki naszych żniw.

Fabrykacya tkanin bawełnianych. „Dziennik ustaw państw.” ogłasza rozporządzenie ministeryalne dotyczące ograniczenia fabrykacyi i sprzedaży tkanin bawełnianych i bielizny bawełnianej względnie półwełnianej męskiej. — Rozporządzenie to ma na celu uczynienie w wytworach przemysłu bawełnianego zapotrzebowania wojska i państwa, jakoteż szerokich kół ludności niezawisłem od dalszych importów.

W sprawie produkcyi artykułów paszy. Jutrzejsza „Wiener Ztg” i „Dziennik ustaw państw.” ogłasza rozporządzenie ministeryalne w sprawie produkcyi artykułów paszy, czyniąc produkcyę w celach sprzedaży i sprzedaż surowca zawisłą od udzielenia specylnego upoważnienia ze strony ministerstwa rolnictwa w porozumieniu z ministerstwem handlu.

Zmniejszenie produkcyi piwa. W Wiedniu toczą się konferencye, by produkcyę piwa wynoszącą obecnie 55 procent normalnego wywaru zniżyć na 30 do 40 proc., ze względu na ilość przekazującego się jęczmienia.